Rok IV. Nr. 160 (909) Wilno, Niedziela 17 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Kowno wobec Polski.

Politycy zachodnio-europejscy napróżno łamią sobie głowy, by zrozumieć, jakie cele mają na oku rządy litewskie w Kownie, odmawiając przez siedem lat nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich z Polską.

Jeszcze więcej trudności odczuwają ministrowie kowieńscy, chcąc takie upozorować wobec zagranicy. Najciekawszą bodaj stroną tego zjawiska jest fakt, że władcy kowieńscy wysuwają wobec świata wszystkie argumenty, skłaniające ich do utrzymywania stanu cichej wojny z Polską, za wyjątkiem tych, które istotnie postanowienia te zrodziły.

Kowno mówi, że usunięcie pomiędzy Litwą a Polską stanu wojny, byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się Wilna, na co nigdy żaden dyplomata litewski zgodzić się nie może. Więź logiczna, spajająca stan domniemanej wojny z wyrzeczeniem się Wileńszczyzny jest właśnie dla Europy niedocieczoną zagadką.

Przeciętny Belg, Szwed czy Anglik zaznajomiwszy się z niesamowitą postacią „stosunków“ polsko-litewskich zapytuje siebie:

Jeżeli Litwini istotnie Wileńszczyznę uważają za część swego terytorjum etnograficznego, a Wilno za swą prawowitą stolicę, to dlaczego odcięli się od niej przepaścią i wyrzekli wszelkich możności oddziaływania na ten kraj: gospodarczych, kulturalnych, politycznych? Jak zrozumieć fakt, że dążność do odzyskania „stołecznej prowincji“ realizowaną jest w Kownie przez wyrzucenie tej prowincji poza nawias wszelkich z nią stosunków?

Dlaczego zatem „najwyższe zainteresowanie Wilnem“ głoszone w Kownie, przerodziło się w praktyce w zupełne ignorowanie tego miasta i kraju, w pozostawienie go w sferze wpływów wyłącznie polskich?

Żaden cudzoziemiec nie domyśli się, dlaczego normalne stosunki sąsiedzkie z Polską miałyby oznaczać zrzeczenie się pretensyj politycznych Litwinów do Wilna i Wileńszczyzny.

Uroszczenia Bułgarów do Dobrudży, Węgier do Siedmiogrodu, przedwojennej Danji do Szlezwigu, Francji do Alzacji i t. p. nie przeszkadzały i nie przeszkadzają utrzymywaniu normalnych stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych między Rumunją a Bułgarją, Danją a Niemcami i t. d.

Jeżeli Litwa wytworzyła samoblokadę od strony Wileńszczyzny, jeżeli granicę ustanowioną przez Radę Ambasadorów w r. 1923 uważa za front bojowy, na którym panuje przewlekłe zawieszenie broni—to taki stan rzeczy nie da się tłumaczyć koniecznością walki o Wilno, lub bodaj demonstracją tej walki wobec siebie i świata. Wręcz przeciwnie, dzisiejszy układ rzeczy, wytworzony przez Kowno, zrozumiany być może przez postronnego badacza w jeden tylko sposób: Litwa istotnie wyrzekła się Wilna, wykreśliła je ze swej rachuby, a „sprawę wileńską“ pozostawiła sobie jako pozór, mający usprawiedliwić stan nieustającej wojny z Polską; stan ten służyć więc musi jakimś innym ukrytym celom, ale jakim?

Niełatwo jest dać odpowiedź na to pytanie. Cel prawdziwy taktyki litewskiej jest bowiem dobrze przysłonięty momentami ubocznemi. Litwini w r. 1923 dokonali zamachu na Kłajpedę. „Zwyciężyli Francję“, wrzucili do morza 20 sty bataljon strzelców alpejskich, stojących garnizonem w Kłajpedzie i zajęli ten port, wraz z obwodem. Fakt powyższy został przez Mocarstwa Zachodu zalegalizowany w rok później.

Skądinąd jest również tajemnicą powszechną, że Kłajpeda była ośrodkiem handlu i przemysłu drzewnego, którego źródło leży w spławie Niemnem lasów polskich do Kłajpedy. Niemniej jest rzeczą wiadomą, że zamknięcie granicy polsko litewskiej gubi Kłajpedę, redukując jej handel obecny do 10% przedwojennego.

Czyż Litwini poto sięgnęli ręką zbrojną po port kłajpedzki, by go zadusić obecnie gospodarczo, a w następstwie tego utracić, najprzód w opinji samych Kłajpedzian, następnie w opinji mocarstw Zachodu, a w końcu — co za tem pójdzie nieodwołalnie — i faktycznie?

Politycy i ekonomiści zdają sobie sprawę, że samoblokada jest zabiegiem, niszczącym charakter tranzytowy Kowieńszczyzny, jako kraju położonego pomiędzy morzem a Rosją.

Jeżeli więc polityczne, kulturalne i gospodarcze interesy Litwy w Wilnie, a polityczne i gospodarcze w Kłajpedzie i na obszarze Kowieńszczyzny poświęcane są dla sprawy odcięcia się od Polski, to najniewątpliwiej chodzić tu musi o rzeczy wielkiej wagi.

Nieprzejednanie Kowieńszczyzny wobec Polski tłumaczy się istnieniem litewskiego wojującego nacjonalizmu. W niezrozumiały dla Europejczyka sposób rzekome nakazy *polityki narodowej* potrafiły w myślach Litwinów podporządkować sobie nakazy *polityki państwowej*. Litewska racja stanu, wylęgująca się w r. 1918-tym skapitulowała z punktu, niemal bez oporu, wobec surowego, krótkowzrocznego, zaciętego nacjonalizmu.

Szowiniści litewscy żywią paniczny lęk wobec kultury polskiej. Oto tłumaczenie zjawiska samoblokady od strony Wilna i Polski.

Po za murem chińskim, istniejącym na granicy polskiej, wre od 1919-go gorączkowa praca, zwrócona przeciwko pięćsetletnim dorobkom kultury polskiej w Kowieńszczyźnie. Śpiesza się tam, by w ciągu kilku lat odrobić ogrom pracy dziejowej i zniszczyć doszczętnie bogaty dorobek duchowy i gospodarczy społeczeństwa polskiego nad Niemnem.

Polskie szkolnictwo powszechne doprowadzono do tego, że w maju 1926 r. na 22.000 dzieci polskich w wieku szkolnym, istniało na terenie Litwy... sześć szkółek początkowych.

Zniszczono polski „stan trzeci“, odbierając chleb inteligencji fachowej polskiej, urzędnikom, robotnikom kolejowym i t. d.

Wreszcie, ostrze niezmiernie radykalnej reformy rolnej zwrócono przeciwko ludności polskiej, usuwając na plan dalszy motywy natury społecznej. Bez wykupu odebrano z rąk polskich 490 tys. ha gruntów rolniczych i 553 tys. ha lasów, a więc 20 proc. powierzchni państwa.

Nacjonalizm litewski zaczął się wyczerpywać w ostatnich czasach w napięciu swem przeciw-polskiem. Stany emocjonalne są wprawdzie potężną dźwignią życia politycznego, lecz nieoparte głębszym rozumem — działają na krótką metę. Obecnie prądowi przeciwpolskiemu na Litwie brak już paliwa do dalszego rozpłomieniania się.

Wewnątrz zniszczono już zgrubsza wszystko, co było można z dorobku kulturalnego polskiego. Życie przyszło do równowagi. Odarta z mienia polskość opancerzyła się na duchu i przystosowała do walki w ciężkich warunkach, z dalszych szańców nie ustępuje.

Doszło do zniechęcenia. Stracono przychylność Europy Zachodniej, owianą szczerym sentymentem wobec Litwy jeszcze przed 5 — 6 laty. Sprawę wileńską zapędzono w kozi róg, do absurdu ostatecznego, demaskując wobec świata swą własną nieszczerą grę.

Zaciśnięto wreszcie postronek niedoli gospodarczej mocno na szyi wieśniaka litewskiego i... amunicji zbrakło. Przychodzi powoli otrzeźwienie. Namiętności przygasają. Szara pustka otwiera się przed oczami. Co dalej? *A. C.*

Wiedeń w ogniu rewolucji.

W Wiedniu dyktatura komunistyczna?

LONDYN, 16.VII (Pat.) Do Daily Mail donoszą z Turynu, że według otrzymanych tam wiadomości, w Wiedniu ogłoszona została dyktatura komunistyczna.

Kanclerz Seipel oblegany w swoim pałacu?

PRAGA, 16.VII. (Pat.) Według wiadomości prasowych, jakie tu nadeszły, liczba manifestantów wynosiła wczoraj w nocy w Wiedniu 300.000.

Strajkujący robotnicy rozbroili 50-ciu żandarmów.

Obiega sensacyjna pogłoska, że prezydent policji wiedeńskiej został przez manifestantów aresztowany, a kanclerz Seipel oblegany jest w swym pałacu.

Strajk generalny.

PARYŻ, 16.II. (Pat.) Do Agencji Havas'a donoszą z Wiednia, że wczoraj o godz. 7-ej wieczorem ogłoszono strajk generalny.

Komunikat poselstwa austrjackiego w Warszawie.

WARSZAWA. 16.VII. (Pat.). Poselstwo austrjackie w Warszawie opublikowało dziś następujący komunikat oficjalny nadany w Bratysławiu o godz. 3-ciej nad ranem:

Skoro tylko dały się zauważyć pierwsze oznaki rozruchów, kanclerz Seipel odroczył zapowiedziane rokowania między stronnictwami i spowodował również ażeby komisje parlamentarne, które były zwołane na dzień wczorajszy, więcej nie obradowały. Po południu odbyła się kilkugodzinna rada ministrów, w której brali również udział prezydent policji wiedeńskiej Schober i generalny dyrektor poczt Hochhäuser oraz kierujący urzędnicy urzędu kanclerskiego. W godzinach wieczornych odbyła się konferencja między kanclerzem Seiplem, a posłami socjalno-demokratycznymi Seitzem i d-rem Bauerem. Rząd wydał wszelkie zarządzenia, ażeby w granicach możliwości udaremnić ponowny wybuch rokoszu w następnych dniach. Nie zostało jeszcze ustalono kiedy będzie zwołana Rada Narodowa, ażeby zająć stanowisko wobec wytworzonej przez rozruchy sytuacji politycznej, aczkolwiek sprawa ta była już przedmiotem narad między kanclerzem a przywódcami opozycji.

Rada Ministrów ogłosiła, iż urzęduje w permanencji i dzisiaj rano bez specjalnego zwołania rozpoczęła obrady w gmachu urzędu kanclerskiego. Kiedy wczoraj o godz. 7 popoł. zapowiedziano wybuch strajku pocztowego i telegraficznego, kanclerz zarządził natychmiast poinformowanie poselstw zagranicznych, którym urzędnicy M-stwa Spraw Zagran. udzielali również wyjaśnień co do chwilowego stanu bezpieczeństwa w mieście. Obecnie spokój przywrócono. Mienie prywatne nigdzie nie jest zagrożone. Władze bezpieczeństwa całkowicie panują nad położeniem.

Poczta i telegraf w ręku komunistów?

BUDAPESZT, 16.VII. (Pat). **Poczta węgierska wstrzymała w dniu dzisiejszym aż do odwołania wszelką komunikację telegraficzną i telefoniczną z Austrją.**

Według doniesień pism z granicy austrjackiej, miało dojść do bitwy między komunistami a hackenkreuzlerami.

O godz. 5 po poł. w dniu wczorajszym poczta i telegraf we Wiedniu miały znajdować się w ręku komunistów. Potwierdzenia tych pogłosek brak.

Wiedeń odcięty od świata.

BUDAPESZT. 16. VII. (Pat). Wszelkie próby nawiązania komunikacji telefonicznej z Wiedniem spełzły na niczem.

Dziś rano można było tylko otrzymać połączenie z Semmeringiem, natomiast od godz. 10-ej rano wszelka komunikacja telefoniczna z republiką austrjacką jest przerwana.

Oddziały Schutzbundu maszerują na Wiedeń.

POZSONY, 16-VII. (Pat). Czeskie Biuro Prasowe donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości nadeszłych z Wiednia o 10-ej rano, w mieście panuje spokój. Ludność boi się jednak zajść, jakie mogą nastąpić w ciągu dzisiejszego popołudnia i jutro, t.j. w niedzielę.

Robotnicy napływają w zwartych szeregach. Oddziały republikańskiego Schutzbundu maszerują na Wiedeń.

Liczbę zabitych oceniają na 70, rannych na 400. Ofiarami są po największej części policjanci.

Na przedmieściach urządzono barykady, na których zawieszono czerwone sztandary.

100 osób zabitych i 500 rannych.

BUDAPESZT, 16-VII. (Pat). Dzienniki donoszą, że według ostatnich relacyj zabitych zostało 100 osób, a rannych 500. Według doniesień podróżnych, którzy opuścili Wiedeń, wczoraj o godz. 6 min. 45 wiecz. położenie w Wiedniu nie zmieniło się. Policja postępuje bardzo surowo z demonstrantami. Każdy spotkany z bronią w ręku bywa natychmiast rozstrzeliwany (?).

(Dalszy ciąg na stronie drugiej).

DZIŚ NA STR. 3-ej i 4-ej
PRZEGLĄD LITEWSKI.

Dalsze szczegóły wypadków wiedeńskich.

Rozbicie arsenału.

BUDAPESZT, 16.VII (Pat). Z nad granicy austrjackiej donoszą: krąży pogłoska, że arsenał wiedeński został splądrowany przez motłoch, który uniósł karabiny.

Z Szopronia donoszą, że tłum złożony z 5.000 osób maszeruje na miejscowość Somfalva, gdzie zamieszkuje rodzina Czarmanna, której członkowie zostali jak wiadomo przez wiedeński sąd przysięgłych uwolnieni.

Rodzina ta przekroczyła już granicę węgierską i znajduje się na terytorjum Węgier.

Rozpasanie motłochu.

BUDAPESZT, 16.VII (Pat). Dziennik „Ujsag" donosi z Wiednia: na ulicach nie widać zupełnie przechodniów.

Ktokolwiek pojawi się na ulicy bywa w tej chwili obrabowany przez motłoch, który plądruje składy z napojami wyskokowemi.

Motłoch napada po największej części na policję. Oficerowie policji wraz z rodzinami uciekają do Preszburga. Również ludność ucieka w kierunku Preszburga.

Informacje z poselstwa austrjackiego w Berlinie.

BERLIN, 16.VII (Pat). Poselstwo austrjackie w Berlinie udzieliło przedstawicielowi PAT następujących informacyj o sytuacji w Wiedniu, opartych na źródłach autentycznych.

Strajk generalny ogłoszony przez socjalistów został na całej linji przeprowadzony. Komunikacja kolejowa i lotnicza jest zupełnie przerwana.

Centrum Wiednia opanowane było dzisiaj rano zupełnie przez policję. Jedynie dzielnice na krańcach miasta znajdują się w ręku rebeljantów.

W toku rokowań między rządem a socjalistami, ci ostatni wysunęli żądanie przekształcenia gabinetu w duchu poprzednich swych uchwał. Cała akcja opanowana została przez związki zawodowe. Połączenie telegraficzne i telefoniczne zarówno z Wiedniem jak i miastami prowincjonalnemi jest zerwane.

Sytuacja według informacyj „Berliner Zeitung".

BERLIN, 16.VII (Pat). Preszburskiemu korespondentowi „Berliner Zeitung am Mittag" udało się przedostać do Wiednia.

Dziś o godz. 7-ej rano korespondent podał telefonicznie następujące informacje:

Przedmieścia wiedeńskie opanowane były w nocy przez robotników. O godz. 11-ej w nocy pałac Sprawiedliwości stał jeszcze w płomieniach. Kawiarnie i inne lokale były zamknięte. Ruch automobilowy wstrzymany. Przed gmachem Dyrekcji Policji karabiny ustawione w kozły i karabiny maszynowe. Policja i inne władze nie mogły w ciągu nocy podać liczby zabitych i rannych.

Nad ranem, bezpośrednio przed opuszczeniem miasta, korespondent słyszał jeszcze strzelaninę, która dochodziła od strony placu przed operą i od kościoła Karola.

Już o godz. 6-ej wieczorem w dniu wczorajszym większość robotników pochodzących z dzielnic na krańcach miasta wycofała się ze śródmieścia. Jedynie poszczególne grupy włóczyły się po centrum niepokojąc mieszkańców.

Wiadomości od naocznego świadka.

WARSZAWA, 16.VII. (Pat). Dziś o godz. 2 po poł. przybył z Wiednia do Warszawy samolotem lotnik Towarzystwa Aerolot Tadeusz Karpiński, który odleciał z Wiednia dzisiaj o godz. 8 min. 45 rano.

Karpiński udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej następujących informacyj o położeniu we Wiedniu.

Wczoraj o godz. 10-tej wieczorem pałac Sprawiedliwości stał jeszcze w płomieniach. Wielka łuna widoczna była nad miastem. Wojsko, które było stacjonowane we Wiedniu odmówiło posłuszeństwa.

Część wojsk oddała broń robotnikom, a tylko mniejsza część wystąpiła przeciw robotnikom wraz z policją.

Po południu sprowadzono wojska z prowincji, wtedy dopiero doszło do poważniejszych starć.

Pod wieczór walk nie było, ale policję usunięto ze śródmieścia. Schutzbund pełnił służbę policyjną.

Samoloty żadnego innego towarzystwa lotniczego nie opuściły miasta. Przypuścić należy, że wstrzymanie ruchu lotniczego spowodowane jest ewentualną potrzebą ewakuacji oficjalnych osobistości.

Drugi samolot Aerolotu stoi stale przygotowany do odlotu. Jazda samochodami po mieście jest utrudniona, gdyż wszystkie automobile rekwirują władze dla przewozu zabitych i rannych.

Gazety dziś we Wiedniu wcale nie wyszły, ukazał się tylko komunikat p. t. Mitteilungsblatt socjalnej demokracji austrjackiej.

Uspakajające informacje.

PARYŻ, 16.VII. (Pat.) Do agencji Havasa donoszą z Pragi na podstawie informacyj z nadgranicy austrjackiej, że dziś przedpołudniem we Wiedniu panował spokój. Zaopatrywanie w żywność ludności Wiednia jest normalne. Elektrownia i gazownia są czynne.

Wiadomości via Budapeszt.

BUDAPESZT. 16. VII. (Pat) „Pester Lloyd" przynosi następujące szczegóły wczorajszych wypadków w Wiedniu.

Wczoraj przed południem wśród ludności wiedeńskiej panował względny spokój. Natomiast w godzinach popołudniowych ludność ogarnęła formalna panika, która dała powód do rozmaitych pogłosek. Popłoch zwiększył się jeszcze bardziej na wiadomość, że wojsko miało oddać salwę do demonstrantów, na co tłum odpowiedział strzałami rewolwerowemi.

Najpoważniejszą była sytuacja o godz. 3 min. 30 po poł. kiedy tłum zaczął oblegać parlament. Atak ten odparto głównie skutkiem tego, iż policja strzelała do tłumu z dachów naprzeciwko Burgteatru. W samym parlamencie znaleziono 13 zabitych.

Pogłoski sensacyjne, niekoniecznie autentyczne.

BUDAPESZT, 16-VII. (Pat). Do dzienników donoszą z Preszburga, że wczoraj kursowały tam najrozmaitsze pogłoski o wypadkach wiedeńskich, że prezydent policji Schober wpadł w ręce demonstrantów, że kancierz Seipel internowany jest w gmachu prezydjum rady ministrów przy Herrengasse. Według tych pogłosek demonstranci mają przewagę nad policją, gdyż rzekomo kilka oddziałów wojska austrjackiego nie wywiązało się dobrze ze swego zadania. Demonstranci mieli podpalić również gmach uniwersytetu i gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sytuacja w dalszym ciągu groźna.

BUDAPESZT, 16-VII. (Pat). Dziś o godzinie 8-ej rano odleciało samolotem do Wiednia kilku dziennikarzy węgierskich celem zbadania stanu rzeczy na miejscu. Wylądowali oni na lotnisku wiedeńskim w Aspern o godz. 9 min. 45 przed południem, powrócili zaś do Budapesztu o godz. 13 min. 35.

Dziennikarze opowiadają, że dziś przed południem nastąpiło przerwanie wojny domowej. Pomimo to jednak ludność obawia się nowych rozruchów ze względu na to, że olbrzymie masy robotników maszerują na Wiedeń. Miasto zupełnie zamarło.

Redakcja Arbeiter Zeitung została zamieniona na twierdzę. W redakcji tej otrzymuje się blankiety na zarekwirowanie automobilu.

Dziś przed południem wywiązała się ponowna strzelanina przed gmachem opery państwowej.

Wypadki wiedeńskie a ruch kolejowy polsko-austrjacki.

WARSZAWA, 16-VII. (Pat). Wypadki, jakie się wydarzyły ostatnio w Wiedniu, odbiły się również na ruchu kolejowym polsko-austrjackim.

Według nadeszłych do Ministerstwa Komunikacji wiadomości, pociągi pasażerskie w stronę Wiednia dochodzą tylko do Brecławy i stamtąd są kierowane z powrotem.

Ruch towarowy przez wymienioną stację graniczną napotyka również na trudności, gdyż koleje austrjackie przyjmują tylko i wyładowują transporty żywnościowe, inne zaś transporty są wstrzymywane w drodze.

Polski zarząd kolejowy czyni starania o skierowywanie zatrzymanych transportów drogą okrężną do miejsca przeznaczenia.

Niemcy jak zwykle o Anschslussie.

BERLIN. 16.VII. (Pat.). Prasa berlińska w obszernych artykułach omawia wypadki wiedeńskie. „Vossische Zeitung" informuje, że pucz wiedeński został bezwarunkowo przygotowany przez kumunistów i to w jaknajściślejszej tajemnicy. O przygotowaniach tych ani władze bezpieczeństwa, ani partja socjalistyczna nie były poinformowane i zostały przez wypadki zaskoczone. „Vorwarts" w dłuższym artykule podkreśla, że partja socjalno-demokratyczna nie brała zupełnie udziału w przygotowaniach do puczu.

Rewolucja wiedeńska, jak i każdy pucz musi po pewnym czasie osłabnąć. Dzień wczorajszy musi być ostrzeżeniem dla społeczeństwa nietylko w Austrji lecz i w Niemczech.

Dzienniki prawicowe i zbliżone do rządu stwierdzają zgodnie, że jedynym wnioskiem, jaki wyciągnąć należy z wypadków wiedeńskich jest to, iż Austrja, jako państwo niezdolna jest do samodzielnego bytu i że muszą być w jaknajbliższym czasie usunięte zapory dzielące Austrję od Niemiec.

Wyzwolenie Austrji z przymusowego położenia w jakim się znalazła może—zdaniem pism prawicowych—jedynie doprowadzić do przezwyciężenia niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Demonstracje na prowincji.

BUDAPESZT. 16. VII. (Pat). Do Pester Lloydu donoszą z Gracu, że również na prowincji miały miejsce demonstracje przeciwko wyrokowi w sprawie zajść w Schattendorfie.

W Gracu odbyło się wczoraj posiedzenie rady miejskiej, na którem nie zapadła żadna uchwała co do przeciwdziałania ewentualnym demonstracjom w tem mieście.

Wiadomości polityczne.

Wymiana depesz.

WARSZAWA, 16. VII. (Pat.) Z okazji narodowego święta francuskiego Prezydent Mościcki wysłał na ręce prezydenta republiki francuskiej następującą depeszę-J. E. Doumergue, Prezydent Republiki Francuskiej, Paryż. W dniu kiedy Francja obchodzi święto narodowe mam zaszczyt przesłać W. E. najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności i sławy dla narodu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego.

(—) Ignacy Mościcki.

Odpowiedź Prezydenta Francji opiewa: J. E. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa. Mocno wzruszony życzeniami wyrażonemi przez W. E. z okazji naszego narodowego święta przesyłam sprzymierzonej i zaprzyjaźnionej Polsce jak najszczersze podziękowania oraz gorące życzenia wielkości i szczęścia w imieniu własnem i narodu francuskiego.

(—) Gaston Doumergue.

Poseł Poniatowski złożył mandat poselski.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W. marszałek Sejmu Juljusz Poniatowski złożył mandat poselski i został kuratorem Okręgu Krzemienieckiego.

Na konferencje.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 11 w nocy wyjechali do Lwowa pp. ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski, a stamtąd udają się do Druskienik w celu odbycia konferencji z przebywającym tam w.-premjerem Bartlem.

Wyjazd posła Patka odroczony.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Zapowiedziany na wczoraj wyjazd posła Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie do Moskwy został odroczony do końca bieżącego miesiąca.

Cleinow o stosunkach na Białej Rusi.

„*Kolnische Ztg.*" z d. 12. VII. ogłasza szereg artykułów Jerzego Cleinowa datowanych z Mińska, w których autor omawia stosunki na Białej Rusi od 1914 r. Przyznaje on, że organizacja republiki sowieckiej białoruskiej została dokona w Petersburgu i dopiero armja czerwona dokonała wprowadzenie jej na Białej Rusi, usuwając przemocą Centralną Radę Białoruską złożoną z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i narodowościowych. Przypominając traktat, zawarty w Brześciu n/Bugiem, autor wytyka błędy polityki niemieckiej na Wschodzie. Przez poparcie Polaków na Białej Rusi oraz utworzenie państwa Polsko Białoruskiego mogliby Niemcy uniknąć utraty Poznańskiego Pomorza.

Z Państw Bałtyckich.

Zmniejszenie się tranzytu z Niemiec do Moskwy przez Litwę.

RYGA. 16. VII. (Ate). „Socjaldemokrat" donosi z Kowna, iż prasa litewska skarży się na zmniejszenie tranzytu kolejowego z Niemiec do Moskwy przez Litwę.

Jednocześnie ze zmniejszeniem się tranzytu przez Litwę prasa litewska utrzymuje, iż zwiększył się tranzyt przez Polskę. To zjawisko należy tłumaczyć tem, iż tranzyt przez Polskę jest tańszy, szybszy i łatwiejszy, ponieważ korzysta z uproszczonych formalności wizowo-celnych.

Prasa litewska wzywa rząd, aby przeciwdziałał dalszemu zmniejszeniu tranzytu przez Litwe drogą ułatwienia formalności i kierowania tranzytu bezpośrednio przez Dwińsk i stację Abeli.

Gen. Zaruski w Rydze.

RYGA. 16. VII. (Ate). Wczoraj przybył do Rygi gen. Zaruski, który odbywa podróż na jachcie żaglowym „Świteź".

Nieoficjalnie.

TALLIN. 16. VII. (Ate). Centralna Rada Estońskich Związków Zawodowych rozpatrywała na wniosek lewego skrzydła propozycję wysłania do Rosji Sowieckiej delegacji celem zapoznania się z warunkami pracy i produkcji.

Po dłuższej debacie propozycje wysłania delegacji oficjalnej odrzucono, postanawiając, że do Rosji wyjechać może delegacja bez jakiegokolwiek oficjalnego charakteru.

Stan rokowań polsko-łotewskich.

RYGA. 16. VII. (Ate). Prasa łotewska donosi, iż rokowania polsko łotewskie w sprawie traktatu handlowego weszły już w stadjum końcowe i w najbliższym czasie można oczekiwać podpisania traktatu handlowego.

Pertraktacje z mec. Lednickim.

Rezygnacja p. Aleksandra Lednickiego ze stanowiska prezydenta miasta nie jest w Wilnie uważana za ostateczną.

Wczoraj wyjechał do Warszawy prof. Zygmunt Jundziłł w celu osobistego porozumienia z mec. Lednickim i ewentualnego nakłonienia go do zmiany stanowiska.

WITOLD HULEWICZ.

DO KOLEBKI MICKIEWICZA.

II. Świteź i „Soplicowo".

Droga z Nowogródka nad jezioro Świteź, do niedawna przedstawiająca minjaturę alpejskiego krajobrazu, nieprawdopodobnie wyboista i, mówiąc po tutejszemu, w całem tego słowa znaczeniu „obojętna", — dziś w znacznej części zmieniła oblicze. Większość jej, aż poza wyniosłą wieś Walówkę, wysypana jest żwirem i samochody mkną po niej względnie gładko. Stało się to za sprawą wojewody Beczkowicza.

Jadąc dwoma fordami, jednym osobowym, a drugim półciężarowym, policyjną „pościgówką", rozkoszujemy się po drodze krajobrazem, który jest bogaty i pełen niespodzianek, a jednak jakby ręką artysty stonowany harmonijnie.

Wyniosłości dość znaczne, lasy, ruczaje, wysokie samotne drzewa, sioła i zaścianki. Oglądamy skutki niedawnego huraganu, który w ciągu niewielu minut poczynił ogromne spustoszenia, zniszczył wiele zabudowań i całe połacie lasów. Olbrzymie lipy i topole, które przez dwieście lat oparły się burzom (n. p. obok cerkiewki walowskiej), orkan z korzeniami powyrywał z ziemi, lub połamał w drzazgi jak zapałki. Prócz materjalnych strat jest to niepowetowana szkoda dla piękna zabytków przyrodniczych tej ziemi.

Po dwugodzinnej zgóra jeździe— w towarzystwie pp. inż. Żmigrodzkiego, redaktora „Życia Nowogródzkiego", Wojciecha Biegi i referenta prasowego z urzędu wojewódzkiego Cis-Bankiewicza — zbliżamy się do Świtezi. Słońce dopieka niezgorzej. Humory wyśmienite. Nasi zacni przewodnicy są rozczulająco uprzejmi, pochłonięci chwalebną gorliwością gospodarzy.

I oto, poprzez pnie drzew, błyska tafla jeziora.

„Świteź tam jasne rozprzestrzenia łona,
W wielkiego kształcie obwodu,
Gęstą po bokach puszczą oczerniona,
A gładka jak szyba lodu".

Wysiadamy nad samym brzegiem. Jeden z najgorliwszych uczestników wycieczki rozkłada aparat i znika w pobliskich zaroślach, by w samotnem obcowaniu z przyrodą wyłudzić od niej kilka przyjaznych uśmiechów i utrwalić je na kliszach. Inni z rozkoszą zażywają kąpieli w wodzie, która jest prawie gorąca. Najstateczniejsi wolą obozować nad brzegiem i sycić jedynie oczy feerycznym zaiste widokiem. Słońce kładzie się na ogromnej szybie jeziora barwnemi, pociągłemi smugami. Samotne łodzie suną po niej, lśniące jak żywy ogień. Czarny pierścień lasów jest oprawą dla tego diamentu. I cisza, cisza tak długa, sugestywna i pachnąca, jakby bez przerwy trwała od dni stworzenia. Nie mącą jej nawet okrzyki dziatwy i ludu, który tu i ówdzie gęsto obsiadł wybrzeże, weseląc się w dzień świąteczny. Zalatują z przeciwległych brzegów monotonne dźwięki wieśniaczej kapeli (skrzypce i bęben z talerzami), wszystko to jest w tę ciszę wkomponowane i jakby konieczne...

Zwiedzamy potem, po drugiej stronie jeziora, pod dachem już prawie stojące nowe Schronisko Tow. Krajoznawczego w Nowogródku, położone tuż nad traktem baranowickim, o 100 metrów od brzegu, oparte o ścianę lasu. Budowla ta stanęła dzięki energji nowogródczan, przy poparciu p. wojewody. W połowie sierpnia nastąpi poświęcenie. Lecz dzielni inicjatorowie już ważą w myślach plan drugiego schroniska, na przeciwległym brzegu, gdzieby pracować mogli naukowo i artystycznie ludzie pragnący wiedzę i talent oddać na pożytek tej ziemi.

Co za cuda dzieją się, gdy słońce zachodzi nad lasem, „jak pożar na dachu", tego już opisywać w feljetonie niesposób. Wracamy.

Niedaleko Walówki skręcamy w lewo i romantyczną drogą, która chwilami zamienia się w wąwóz, zajeżdżamy przed ganek dworu w Czombrowie.

To, cośmy tu widzieli, opowiedzieć się nie da, to trzeba przeżyć. Wiadomo, że istnieją najpoważniejsze argumenty, wskazujące na Czombrów, jako pierwowzór mickiewiczowskiego Soplicowa. Topografja zgadza się z „Panem Tadeuszem" w uderzający sposób. I nic w tem dziwnego. Matka Poety stąd wyszła, jego matka chrzestna, sędzina Uzłowska, tu mieszkała. Najzupełniej naturalne jest to uczucie wzruszenia, jakie ogarnia przybysza, obchodzącego te pokoje z niezwietrzałym aromatem zprzed stu lat, kroczącego po nieco zaniedbanym wielkim ogrodzie, pełnym róż, traw i wszelakiego ziela, niby rączką Zosi świeżo polewanego. Fantazja igra w gorączkowem podnieceniu. W tem zwiedzaniu sadu, głębokiego wąwozu i wreszcie na wysokiem wzniesieniu starego grodziska, skąd roztacza się przepiękny widok daleki na litewskie sioła — jest coś z zadumanego nastroju pielgrzymkowego. Wspaniałą aleję olbrzymich dębów i brzóz na końcu sadu, „co go chronią od wiatrów jesieni", ostatni huragan zmiótł prawie doszczętnie, pozostawiając na ziemi matecznikową gęstwę pni, korzeni, wyrw i konarów, obraz żałosnego spustoszenia.

Właścicielami pięknego majątku są pp. Karpowiczowie (dzielny i zasłużony przyrodnik i ziemianin z małżonką, niestrudzoną działaczką społeczną i filantropką), zachwycająco gościnni, jak tylko na tej ziemi ludzie gościnni być umieją. Pan Karpowicz, to najszlachetniejszy typ kresowego Polaka, z tych, których tężyzna, ramię i serce w każdej potrzebie zawiszowy hart składają na szali spraw wiary i narodu. Z jego ust słyszymy opowiadania o „zajeździe", który istotnie wydarzył się w Czombrowie sto okrągłych lat temu... Pod koniec niezapomnianej wizyty, przy świetle księżyca raczymy się na werandzie stertami kolosalnych truskawek i dzbanami mleka, któremi ta ziemia płynie.

W drodze powrotnej widzimy na wzgórzu drewnianą kaplicę, którą od r. 1918 buduje własnoręcznie chłop, na pamiątkę wyzwolenia kraju od Niemców.

Wracamy do Nowogródka wśród mgieł nocy, pełni wrażeń wyjątkowych i głębokich.

Kolacją w „Ognisku", wydaną przez Tow. Krajoznawcze, kończy się pierwszy dzień wycieczki.

D. c. n.

PRZEGLĄD LITEWSKI. Nr. 2

Kłajpeda a Kowno.

Upłynęło pięć lat od chwili, gdy Kłajpeda została oderwana od Niemiec i przyłączona do Litwy. Czas ten jednak okazał się zbyt krótki dla uregulowania stosunków pomiędzy Kłajpedą a Kownem.

Jakież były przyczyny, które stały na przeszkodzie temu zbliżeniu?

Jedną z ważniejszych przeszkód na drodze do porozumienia jest wpływ kultury niemieckiej, oraz zupełnie odrębne warunki życia, które panowały w tym kraju przez cały szereg lat.

Litewskie tradycje narodowe, patrjotyzm, przywiązanie do języka — musiały zamrzeć pod ciężką niemiecką dłonią.

Brak inteligencji litewskiej w kraju kłajpedzkim również ujemnie wpłynął na wzniecenie obumarłego ducha narodowego wśród kłajpedzian.

Drugim ważnym powodem nieporozumień, jest ekonomiczne oraz kulturalne ubóstwo Litwy, które ujemnie wpłynęło na dobrobyt Kłajpedy.

Pomimo, iż tegoroczny urodzaj zapowiada się wcale nie najgorzej, jednak w życiu gospodarczem kraju dotąd polepszenie nie nastąpiło. Bilans handlowy Litwy za I-sze cztery miesiące r. b okazał się bierny (import przewyższył eksport o 17,0 milj. lit.). Rozdrobienie większych posiadłości ziemskich spowodowało znaczne zubożenie oraz obniżenie poziomu kultury gospodarczej, co również odbiło się na ekonomicznych warunkach Kłajpedy.

Autokratyczne rządy Kłajpedzkiego Dyrektorjum, krępowanie życia kulturalnego (cenzura prewencyjna), nietolerancja rządu litewskiego względem mniejszości narodowych i inne podobne objawy, wrogo usposobiły ludność kraju kłajpedzkiego względem Kowna, a w takich warunkach dojście do skutku jakiegobądź porozumienia jest wielce utrudnione.

Kłajpeda, jako kraj gospodarczy odznacza się właściwą cechą wszystkich rolników, mianowicie konserwatyzmem, co powoduje, że ideologja i nawyknienia, przyswojone za czasów niemieckich, nie daje się tak łatwo wykorzenić.

Wyrazem wszystkich wymienionych tarć pomiędzy Kłajpedą a rządem kowieńskim, była skarga kłajpedzian do Ligi Narodów, która chociaż narazie została zlikwidowana, jednak w razie ponownych zajść pomiędzy rządem litewskim a Kłajpedą, może być powtórnie podjętą podczas sesji Ligi Narodów.

Rząd litewski aż nadto dobrze rozumie, iż dla usunięcia tych wszystkich nieporozumień potrzeba jeszcze bardzo wiele czasu i że kwestja ta da się załatwić jedynie w drodze stopniowego zacieśniania stosunków z Kłajpedą. jednakże nie zwraca na to najmniejszej uwagi i jednym zamachem chce poskromić wszelki opór.

M. B.

Opłakany stan rolnictwa litewskiego.

W ostatnich czasach ruch uchodźców na Litwie silnie wzrasta, jak to notują kroniki statystyczne. Litwini emigrują do Kanady, Brazylji, Argentyny i t. d. Codziennie emigruje z Litwy po 40—50 osób, a więc niemal 1/3 całego przyrostu ludności.

Najsmutniejszym dla kraju objawem jest stały wzrost odsetka rolników, którzy wyprzedają rolę i wynoszą się za ocean szukać szczęścia.

Wojna światowa ogromnie rolnictwo litewskie poderwała. Oszczędności rolników, złożone w bankach rosyjskich, zostały wyewakuowane do Rosji i tam (w sumie conajmniej 100 milj. rb.) straciły wszelką wartość wskutek inflacji, bądź też skonfiskowane zostały przez rząd sowiecki, który mimo zawarowania przez Litwę zwrotu tych sum—traktatem 1920 roku — wcale nie zdradza chęci warunki traktatu wypełnić. Dotkliwie rolnikom litewskim dała się również we znaki inflacja marki niemieckiej i t. zw. ostów. W rezultacie tych strat czysto-finansowych, a jeszcze więcej wskutek strat materjalnych (niszczycielska ewakuacja rosyjska i ciężka, wyciskająca z kraju ostatnie soki okupacja niemiecka) — rolnictwo litewskie, w stopniu nie mniejszym od handlu i przemysłu, potrzebuje kredytów przedewszystkiem długoterminowych na rozbudowę. Reforma rolna nadzieliła gruntem 40.000 osadników, lecz nie dała im budynków ani inwentarza.

Powstał wprawdzie w swoim czasie Bank Ziemski, którego zadaniem było udzielanie kredytów rolnikom. Wszelako Bank rozporządzał kredytami tak niewielkiemi, że mogła z nich korzystać jedynie nieliczna garstka rolników, olbrzymia zaś ich większość szukać musiała pożyczek u rozmaitych podejrzanych pośredników i w drobnych bankach, które zdzierały ze swych klijentów siódmą skórę.

Rolnik litewski jest z natury niesłychanie cierpliwy. Słabo orjentujący się w sprawach finansowych rolnik litewski znalazł się niebawem w istnej sieci różnych wyzyskiwaczy.

Rząd nie zwracał przeważnie uwagi na taki stan rzeczy. W rezultacie trudno dziś znaleść na Litwie samodzielne, niezrujnowane gospodarstwo wiejskie. Wystarczyło kilka lat, aby doprowadzić rolnictwo na Litwie do stanu rozpaczliwego. Przyczynił się do tego również nieurodzaj z 2-ch lat ostatnich oraz katastrofalny spadek cen na produkty rolnicze. Rolnik litewski dawno już sprzedał co do sprzedania było, a to dla spłacenia zaciągniętych poprzednio pożyczek i przypadających z ich tytułu odsetków.

Nowych, niedawnych pożyczek, rolnik—rzecz prosta — uregulować nie był w stanie. To też nigdy jeszcze na Litwie nie było tylu protestowanych weksli rolników co obecnie. Sam tylko Związek Kooperatyw Rolniczych takich protestowanych weksli posiada na blisko 1 miljon lit. Jeszcze więcej zaś nieopłaconych weksli zalega po bankach. W związku z tem w księgach rachunkowych instytucyj kredytowych, pozycja „długów bez nadziei spłaty“ przybierać zaczęła rozmiary, które niweczą perspektywy na jakikolwiek zysk.

Obecna sytuacja rolnictwa jest tem gorsza, że nie daje żadnych nadzieji na poprawę.

O układach handlowych z Niemcami.

Układy ekonomiczne litewsko-niemieckie, jakie mają się wkrótce rozpocząć prawdopodobnie nie napotkają na trudności, gdyż zarówno ze strony rządu niemieckiego, jak i litewskiego uzgodniono już zdania w najważniejszych kwestjach. Litwa w obliczu olbrzymiego handlu zagranicznego Niemiec stanowi wprawdzie *quantite negligeable* ale tu odegrywają rolę nie rachuby materjalne, ale wyłącznie motywy polityczne.

Rząd litewski zdaje sobie z tego sprawę i że niewątpliwie robi wszystko, ażeby wykazać, że Litwa może być przedłużeniem politycznem Prus Wschodnich a przeto należy ją otaczać pieczołowitością i szczodrze subwencjonować świadczy najlepiej artykuł w sprawie układów niemiecko - litewskich „*Lietuvisa*“ z dnia 5 lipca. Czytamy w nim między innemi: „Niemcy są zainteresowane w zawarciu układu handlowego z Litwą, mimo, że eksport lub import litewski nie mogą zbyt im imponować. Litwa jest sąsiadem Prus Wschodnich, które posiadają tyleż niemal ludności co Litwa i podobnie jak ona opierają się przeważnie na rolnictwie. Prusy Wschodnie, będąc jak gdyby wyspą pomiędzy morzem polskiem a litewskiem stanowią przedmiot ustawicznej troski metropolji niemieckiej, która zabiega, ażeby Prusy nie osłabły i nie stały się objektem aspiracyj polskich. Tem się też tłumaczy, że Berlin Prusy Wschodnie wspiera różnemi sposobami: finansowo, kulturalnie i t. d.“

W tym samym artykule spotykamy bardzo znamienne oświadczenie: „Konserwatyści wschodniopruscy zaczęli w ostatnich czasach coraz więcej interesować się Litwą.

Wśród młodszej generacji nacjonalistów niemieckich ujawnił się już prąd, który uznaje prawo narodu litewskiego do niezależnego bytu i uświadamia sobie, że ze strony litewskiej żadne niebezpieczeństwo narodowym interesom niemieckim nie grozi“.

Prasa zagraniczna o stosunkach polsko-litewskich

„*Journal de Geneve*“, z 8 b. m. podaje korespondencje z Rygi o stosunkach krajów bałtyckich do L. N. Z powodu swego położenia geograficznego w punkcie przecięcia interesów Europy Zachodniej i południowej z sowieckiemi, państwa bałtyckie są najbardziej zainteresowane w rozwoju L. N. W ostatnich czasach dwa fakty dowiodły państwom bałtyckim użyteczności instytucji genewskiej: szybka realicja pożyczki estońskiej i skutki petycji mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie. Nie mniej od pierwszej sprawy ważne było zlikwidowanie sporu litewsko-kłajpedzkiego, którego znaczenie rozciągało się na stosunki polityczne pomiędzy wschodniemi państwami Europy, a Niemcami.

Nacjonaliści litewscy, którzy doszli do władzy po zamachu grudniowym, zamierzali wyciągnąć korzyści ze sporu pomiędzy Niemcami a Polską. Podróż Waldemarasa do Genewy otworzyła mu oczy, że Niemcy nie mogą opierać swej polityki wschodniej wyłącznie na sporze polsko-litewskim. Wcześniej lub później zatarg o Wilno będzie ukończony, stanowi to właśnie jedno z najważniejszych zadań mocarstw zachodnich. Waldemaras mógł się przekonać w Genewie, że metodami gróźb i alarmów przeciw Polsce Litwa nie pozyska sobie sympatji rządów zachodnich, które pragną atmosfery pokoju w europie wschodniej.

* * *

„*Germania*“, z dn. 8.VII podaje informacje o przyszłem porozumieniu polsko litewskiem (zaprzeczone przez poselstwo litewskie w Berlinie) pod nagłówkiem „Vor einem polnisch-litauischen kompromiss“.

Artykulik między innemi wspomina o uroczystościach wileńskich i o zakazie przekroczenia granicy wydanym przez władze litewskie. Artykuł mimo, iż naogół przychylny jest Polsce — stara się jednak nie urazić opinji litewskiej.

* * *

„*Deutsche Allg. Ztg.*“. z d. 9.VII. pisze w korespondencji z Kowna o usiłowaniach Litwy wyjścia z odosobnienia i uregulowania stosunków przedewszystkiem z wielkiemi państwami. W stosunku do Polski pomimo wielokrotnej usilnej interwencji Anglji i innych państw przeszkodę stanowią roszczenia o Wilno, które rząd kowieński jeszcze podtrzymuje. Jednak mówi się powszechnie, że właściwie *wszystkie większe partje życzą sobie zakończenia siedmioletniego stanu wojennego z Polską, lecz każda z nich obawia się wzięcia na siebie odpowiedzialności za wyrzeczenie się pretensyj do Wilna.*

Zapytany w tych sprawach premjer litewski, odpowiedział korespondentowi, że byłby gotów podjąć stosunki gospodarcze z Polską, ale akredytowanego przedstawiciela Polski przy rządzie litewskim przyjmie tylko w „stolicy Litwy Wilnie“.

Wogóle rząd litewski — pisze kor.—od pewnego czasu nawiązuje kontakt z Warszawą. Właśnie prof. Herbaczewski bawi w Warszawie, rzekomo na pogrzebie poety Słowackiego, lecz jest to publiczną tajemnicą, że ten uczony oprócz spraw kulturalnych będzie sondował z polecenia premjera Woldemarasa także teren polityczny.

* * *

„*Deutsche Algemeine. Ztg.*“ z d. 7 VII. Donosi z Rygi, że w ostatnich czasach odbył się szereg konferencyj pomiędzy przedstawicielami Polski i Litwy, które miały doprowadzić do ujednostajnienia poglądów obu państw na niektóre sporne kwestje. Zdaje się, że rokowania te doprowadziły do porozumienia, wobec tego wkrótce nastąpić ma wymiana not pomiędzy obu rządami. Noty te mają stwierdzić, że stan wojenny między temi państwami jest zakończony i że uznają się one wzajemnie. Litwa miałaby zrezygnować ze swoich pretensyj do Wilna. Noty te mają być przedstawione rządom Francji, Anglji i Niemiec do ratyfikowania.

* * *

Prasa niemiecka z d. 8. VII. ogłasza dementi poselstwa litewskiego w Berlinie co do rzekomych rokowań polsko-litewskich, które mają w najbliższych dniach doprowadzić do wymiany not, ogłaszających stan wojenny między Litwą a Polską za ukończony.

* * *

„*Vossische Ztg.*“ z d. 8.VII. w depeszy z Kowna zaprzecza wiadomościom prasowym o rzekomym układzie polsko-litewskim w sprawie Wileńszczyzny. Dementi podaje dziennik na podstawie oświadczeń rządu litewskiego urzędowych i półurzędowych. Według tego zaprzeczenia dotąd żadne rokowania między Polską a Litwą w tej sprawie się nie odbyły. Istniały oddawna pośrednie próby zbliżenia się, które nigdy nie były przerywane, ale dotąd nie doprowadziły do poważniejszych rezultatów.

Urzędówka litewska o uroczystościach ostrobramskich.

Urzędowy „*Lietuvis*“ w Nr. 144 zamieszcza artykuł: „W sprawie uroczystości koronacji Matki Boskiej z Bramy Oszmiańskiej“. Mówi on między innemi:

Polska ogłosiła, że otwiera na czas uroczystości granicę swą z Litwą, pozwalając swobodnie pielgrzymom na przybycie do Wilna. Z taktyki polskiej wynika, że jeden rząd litewski jest rzekomo winien, iż Litwini nie biorą udziału w uroczystościach wileńskich.

Wszelako tak się wydaje jedynie na pozór. Gdyby bowiem Polska istotnie miała pozwolić na udział Litwinów z nieokupowanej Litwy na udział w uroczystościach wileńskich i gdyby władze polskie istotnie otworzyły granicę i linję demarkacyjną, to zawiadomiłyby o tem rząd litewski, chociażby za pośrednictwem poselstwa francuskiego, tak, jak to uczyniły, kiedy umarł dr. Basanowicz. Rząd litewski, którego nie łączą z Polską stosunki bezpośrednie mógłby się zwrócić do rządu francuskiego chociażby, z prośbą o roztoczenie opieki nad pielgrzymami litewskimi w czasie ich podróży do Wilna. Francja, jak to już miało miejsce, nie byłaby odmówiła i w danym wypadku. Wówczas wszystko byłoby w porządku i swoboda odbywania pielgrzymki byłaby w zupełności gwarantowana. W związku z tem oświadczenia p. Zaleskiego o wolnym rzekomo przejeździe do Wilna z Litwy nieokupowanej świadczą jedynie o ścisłej współpracy rządu polskiego z autorami proklamacyj, rorzucanych tak obficie wśród ludu litewskiego.

„Lietuvis“ mija się z prawdą twierdząc, że w sprawie udziału w pogrzebie Litwinów Polska zwracała się do Litwy za pośrednictwem rządu francuskiego. Władze polskie zapewniły zezwolenie na wjazd przedstawicieli z Litwy za pośrednictwem Litwinów wileńskich, którzy o to bezpośrednio zabiegali, interwencja zaś poselstwa francuskiego spowodowana zwróceniem się rządu litewskiego miała miejsce nazajutrz po otrzymaniu przez rząd litewski wiadomości od Litwinów wileńskich, że ich Polska na pogrzeb ś. p. Basanowicza wpuści.

Tyle co do precedensu z pogrzebem Jana Basanowicza. Co się zaś tyczy uroczystości ostrobramskich, to stwierdzamy że pielgrzymi litewscy choć w liczbie oczywiście szczuplejszej niżby tego można było oczekiwać przybyli jednak do Polski, nietylko dopuszczeni do Wilna lecz podejmowani przez specjalny komitet społeczny, co wskazuje, że stanowisko urzędówki litewskiej jest jedynie manewrem agitacyjnym.

Życie wewnętrzne Litwy.

Spis ludności.

„Siewidnia“ Nr. 140 podaje, iż według najnowszych danych statystycznych dnia 1 stycznia r. b. w Litwie znajdowało się 2.259.151 mieszkańców, w tem — 1.078.918 mężczyzn i 1.180,203 kobiet. (Leta).

Choroba byłego prezydenta Litwy.

Były Prezydent Litwy, jeden z przywódców chrz. demokratycznego Związku Gospodarzy (Ukininku Sajunga) p. A. Stulginskis zapadł na ciężką chorobę piersiową.

Zbezczeszczenie cmentarza żydowskiego.

Komendant policji w miasteczku Pilwiszki pod Kownem wydał zarządzenie, aby zwęzić do połowy cmentarz żydowski, który znajduje się przy miasteczku celem utworzenia alei spacerowej w owem miejscu. Policja wykonała to w sposób iście barbarzyński: prawie wszystkie nadgrobki zostały zniszczone, kości nieboszczyków porozrzucane są na sąsiednich polach.

Ludność żydowska kilkakrotnie interwenjowała u wyższych władz administracyjnych, aby nie bezczeszczono grobów żydowskich, lecz bez skutku. Rabin m. Pilwiszek ogłosił post publiczny dla całej ludności żydowskiej. Kilkaset rodzin żydowskich w bożnicach opłakiwało zmarłych, którym zakłócono spokój wieczysty i których zbezczeszczono.

Wyjazd przywódcy chrześcijan. demokracji.

Przywódca partji chrz. demokratów ks. Szunilksztis wyjechał na dłuższy czas do Ameryki.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Eksport — import zboża.

Centralne Biuro Statystyczne w związku z zaniepokojeniem, jakie się daje zauważyć w niektórych organach prasy z powodu importu zboża do Litwy uważa za potrzebne wyjaśnić tę sprawę, przedstawiając dane cyfrowe.

W przeciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wwieziono 523,3 t. żyta, 16,2 t. jęczmienia, 32,6 tonn owsa oraz 576,5 t. i 21,5 t. jęczmienia nasiennego. Mąki prawie nie importowano. Prócz tego prawie 2,000 tonn żyta importowano w roku ubiegłym do spichlerzy tranzytowych, lecz zboże to do maja jeszcze nie było oclone i wskutek tego w statystyce importu nie figuruje. W czerwcu (do 29) wwieziono 25 t. żyta. W r. 1926 wwieziono ogółem: żyta — 1438,8 tonn, owsa — 145.6 t., pszenicy i jęczmienia po 3 t. i 14 t. mąki pszennej. W roku 1925 importowano 14,637,7 t. żyta, pszenicy— 3,957,7 t., owsa — 1,076.7 t, jęczmienia— 892,4 t., kukurydzy — 1,887,4 t. 128 t. mąki pszennej. W r. 1924 wwieziono 2,511,8 t. pszenicy, żyta — 571,3 t., jęczmienia — 42 t., owsa — 94 t, mąki — 660 tonn. Prócz tego w roku tym importowano 3,531 t. zboża pod ogólnym mianem „inne zboża“, pod czem się jednak rozumie kukurydzę i różne zboża nasienne, (w r. 1925 pod tą nazwą wwieziono 45 tonn, w r. 1926 — 6,6 t., w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. 0,4 t.).

Eksport zboża w tychże latach przedstawia się następująco: w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy r. 1927 ogółem wywieziono 5,866,7 tonn, w tem 2,145 t. jęczmienia, 3,218 t. wyki, 256 t grochu, peluszki — 89 t, owsa i żyta po 7,5 t., mąki tylko 3 tonny. W r. 1926 wywieziono: pszenicy — 2.460 t., jęczmienia — 2,000, żyta 53,5, owsa 292, grochu, bobu i soczewicy 2,192 i różnych innych gatunków zbóż (przeważnie wyki) 9,536,5, prócz tego mąki pszennej— 6,1 tonn, żytniej 1,2. W roku 1925 wywieziono żyta 1.277,5 tonn, jęczmienia — 1586, owsa,—2.705,5, pszenicy — 9,6, wyki i in.—2,844, grochu i bobu 1,160, mąki żytniej 79.6 t., pszennej, innego rodzaju i kaszy 8 tonn. W 1924 żyta eksportowano 1,591,4 t., jęczmienia — 4.772 t., owsa — 15,775 t., pszenicy 14,7 t., wyki i in. — 1,149. grochu i in. — 2.277, mąki pszennej — 37 t., mąki żytniej—406 t., innego rodzaju mąki i kaszy — 46,6 tonn. (Elta).

Statystyka tranzytu za kwiecień.

W kwietniu r. b. przewieziono tranzytem przez Litwę 46544,6 tonn rozmaitych towarów, w tej liczbie z Anglji do Niemiec przez komorę celną w Ruśni 26,507 tonn węgla. Najwięcej towarów tranzytowych nadeszło z Niemiec — 15,885 tonn, następnie z Rosji Sowieckiej — 3,963,7 tonn i w końcu z Łotwy— 189 tonn.

Obroty walutami obcemi na giełdzie.

Obrót walut obcych na giełdzie kowieńskiej w czerwcu b. r. przedstawia się następująco:

Funty sterlingi — 36.789, dolary—150.879.86, marki niemieckie— 74.356.72, korony szwedzkie — 13.500.00, franki szwajcarskie — 2.988.10, liry — 100.000.00, franki francuskie--11.690.60, łaty-5.600.00, korony duńskie—1.500.00, guldeny holenderskie — 14.989.94. Ogółem walut obcych było na sumę 1.680.194 litów.

„Przegląd Wileński“ o soldatesce kowieńskiej.

Bardzo zawsze wyrozumiały dla stanowiska rządu litewskiego i poczynań władz kowieńskich „Przegląd Wileński“ zamieszcza następującą charakterystyczną notatkę:

„Jak donoszą pisma wileńskie, cenzura wojskowa litewska nakazała wszystkim pismom, wychodzącym w tem mieście, a więc i polskim, używania nazwy „Kaunas“ zamiast „Kowno“. Rozkaz ten przypomina słynne swego czasu zabiegi władz rosyjskich, aby wszędzie figurowała nazwa „Wilna“ zamiast „Wilno“. Wysiłki — śmieszne i niemądre. Nie można nałamywać języka do tendencyj politycznych. W języku polskim „Kaunas“ zostało przekształcone na „Kowno“, tak jak „Wien“ na „Wiedeń“, lub „Roma“ na „Rzym“ i trzeba się z tem pogodzić. Deklinacja Kaunasu na wzór Arzamasu będzie brzmiała wprost komicznie. „Dziennik Kowieński“ będzie więc musiał zmienić swój tytuł na „Dziennik Kaunaski“, a zamiast „Kowieńszczyzna“ wypadnie pisać „Kaunasowszczyzna“? Cóż za absurd! Nigdy nie można przewidzieć, co strzeli do głowy takiemu panu w mundurze, któremu zamiast karabinu dadzą pióro do ręki“.

Życie polskie.

Specjalizacja gimnazjów polskich.

W kwietniu i maju r. b. w zarządzie głównym T-wa „Pochodnia“ odbyły się narady przy udziale przedstawicieli tow. oświatowych, dyrektorów gimnazjów i delegatów Komitetów Rodzicielskich polskich szkół średnich. W wyniku tych narad, jak wiadomo, sformułowano wniosek, zmierzający do tego, że istniejące w Litwie gimnazja polskie winne być bardziej dostosowane do wymagań życia praktycznego. Konkretnie chodziłoby o pozostawienie niewięcej jak jednego gimnazjum humunistycznego, jednego realnego, zaś o przekształcenie jednego humanistycznego na gimnazjum rolnicze i drugiego na szkołę handlową.

Ostatnio odbyło się posiedzenie rady T-wa „Pochodnia“, w którem zrzeszone są wszystkie polskie towarzystwa kulturalno oświatowe. Rada „Pochodni“ zaakceptowała wnioski narad wiosennych i upoważniła zarząd główny do ich realizacji. Dowiadujemy się obecnie, że powyższe zamierzenia polskich kół oświatowych zostały zaakceptowane przez ministrów oświaty i rolnictwa. Jest więc nadzieja, że jeszcze z początkiem roku szkolnego 1927/28 uda się poszczególnym towarzystwom oświatowym wprowadzić w ich gimnazjach pierwsze równoległe klasy specjalne.

Z KŁAJPEDY.

„Porozumienie" Litwy z Kłajpedą.

Magistrat kłajpedzki zdecydował się na wciągnięcie na listy wyborcze do sejmiku kłajpedzkiego Litwinów pochodzenia wielkolitewskiego zamieszkałych na terytorjum Kłajpedy. Tem samem kończą nieporozumienia, jakie się w swoim czasie wytworzyły pomiędzy rządem litewskim, a autonomicznemi instytucjami Kłajpedy w kwestji praw wyborczych Litwinów, którzy zamieszkując na terytorjum Kłajpedy pochodzili z Wielkiej Litwy.

Sprawa sporu w tej sprawie przedstawia się w ten sposób, że formalnie miał rację Rząd Litewski.

Art. 11-ty bowiem konwencji kłajpedzkiej ustala, że wybory do sejmiku kłajpedzkiego odbywają się według litewskiej ordynacji wyborczej. Ta ostatnia zaś w art. 27 powiada, że „kto przybędzie i zamieszka w danej okolicy po rozpoczęciu układania list wyborczych, ten może być wciągnięty na listę o ile dostarczy zaświadczenia urzędu gminnego, że został wykreślony z listy wyborczej w owej miejscowości skąd przybył, bądź też, że nie został w dawnej miejscowości na listę wyborczą wciągnięty". Ponieważ na Wielkiej Litwie wybory do Sejmiku nie mają miejsca, przeto formalnie każdy, kto się tylko przeniósł do Kłajpedy może być wciągnięty na miejscowe listy wyborcze.

W związku z postanowieniem Magistratu kłajpedzkiego „Lietuwis" w Nr. 150 z dn. 9 lipca zamieszcza artykuł o rzekomem zapanowaniu sielankowej zgody Litwy z kłajpedzianami. W artykule tym czytamy:

„Na obszarze Kłajpedy znów zaczyna się życie normalne. Dawne nieporozumienia przedstawiają dziś jedynie wartość historyczną. Spodziewać się należy, że wielka i mała Litwa przystąpią do współpracy bliższej. Nieporozumienia i zatargi nigdy nie przyniosą korzyści. Obszar Kłajpedy pod względem poziomu kulturalnego prześcignął Wielką Litwę. Widać to już chociażby z tego, że Kłajpeda wywiera duży stosunkowo wpływ na polityczne życie Litwy. Wszelako obszar Kłajpedy nie wyzyskał owych możliwości we właściwy sposób.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Kłajpedzie jest pierwszym krokiem do prawdziwego zbliżenia pomiędzy Kłajpedą a Wielką Litwą".

Zdaje się jednak że są to tylko „pia desideria" „Lietuvisa", gdyż kłajpedzianie tak łatwo nie dadzą sobie wyperswadować zrezygnowanie ze swych aspiracyj i praw jak nie łatwo też będzie rządowi litewskiemu zmienić swój stosunek do Kłajpedy ze względu na obawę utraty tam wpływów.

Prof. Waldemaras oświadczył na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, iż gotów jest wypełnić żądania kłajpedzian. Ci zaś uskarżali się również na zwlekanie z rozpisaniem wyborów do Sejmiku oraz na wprowadzenie na obszarze Kłajpedy stanu wojennego. O ile jednak, w sprawie wyborów sejmikowych sytuacja dzisiaj się już wyjaśniła, to stan wojenny stoi w dalszym ciągu pod wielkim znakiem zapytania.

Nie ulega wątpliwości, że prasa niemiecka, nie mówiąc już o samych kłajpedzianach, interpretować będzie oświadczenie premjera litewskiego w Lidze Narodów w ten sposób, że obietnice rządu litewskiego w sprawie naprawy stosunków politycznych i kulturalnych w Kłajpedzie ma oznaczać również zgodę na zniesienie stanu wojennego. Tymczasem premjer litewski w wywiadzie z przedstawicielami prasy wyraźnie podkreślił, że obietnice złożone przezeń na sesji Rady Ligi Narodów w sprawie ochrony praw politycznych obszaru kłajpedzkiego nie dotyczą zgoła stanu wojennego, gdyż wprowadzenie i skasowanie stanu wojennego jest kwestją ogólno-krajową, o której nie mogą decydować postanowienia konwencji.

Premjer stoi przeto na stanowisku, że ani stan wojenny ani cenzura wojskowa na terytorjum kłajpedy nie mogą być zniesione. Czynne, zaś będą zarówno cenzura, jak też stan wojenny nawet podczas wyborów do Sejmiku.

Trudno przypuszczać, ażeby Kłajpedzianie byli zadowoleni z takiego stanowiska rządu litewskiego.

Tarcia litewsko-niemieckie.

„Rigasche Rundschau" donosi z Kłajpedy, iż w przeddzień otwarcia litewskiej wystawy przemysłowo-rolnej w Kłajpedzie rozegrały się tam wypadki, które wywarły w kołach politycznych Kłajpedy silne wzburzenie. Kłajpedzkie koła gospodarcze ogłosiły bojkot wystawy na znak protestu przeciwko dalszemu utrzymaniu stanu wojennego na obszarze Kłajpedy. Dopiero w ostatniej chwili na wiadomość, że na otwarciu wystawy obecny będzie prezydent Smetona zaniechano tego drastycznego środka.

Władze litewskie odmówiły wizy wyjazdowej korespondentowi *„Koelnische Allg. Ztg."* z powodu wrogiego stanowiska tego dziennika względem Litwy. W odpowiedzi związek prasy niemieckiej odwołał specjalnych korespondentów niemieckich z Kłajpedy i postanowił zamieszczać w prasie tylko krótkie notatki o wystawie.

Prasa kłajpedzka i kierownicze koła polityczne zdecydowały się zająć narazie stanowisko wyczekujące. Sytuacja zaostrzyła się na wiadomość o aresztowaniu naczelnego redaktora *„Memeler Rundschau"* na skutek ukazania się pustego miejsca z powodu skreślenia przez cenzurę części tawtu Obecne przepisy litewskie nakazują wypełnienie skreślonych ustępów nowym materjałem.

Na znak protestu „Memeler Dampfboot" postanowił nie zamieszczać z wystawy żadnych sprawozdań. Naprężenie ustało dopiero po wypuszczeniu na wolność aresztowanego redaktora.

Ludność Kłajpedy według ostatniego spisu.

Ostatni przed wojną spis ludności na obszarze Kłajpedy dokonany był **1 grudnia 1910 r.**, a więc w czasie, kiedy Kłajpeda znajdowała się pod panowaniem niemieckiem. W latach późniejszych parokrotnie zamierzano przeprowadzić spis ponowny, wszelako różne okoliczności uniemożliwiały realizację tego zamiaru.

Dopiero **dnia 20 stycznia 1925 roku**, nastąpił **ostateczny spis ludności**, który w tych dniach ogłoszony został w mies. *„Lietuwos Ukios"*. Według tego spisu, na obszarze Kłajpedy **liczba** ludności wynosiła 141,645 osób, podczas kiedy według danych spisu 1 grudnia 1910 roku, 141,257 osób. Tak więc od 1910 roku do 1925 roku, to znaczy w ciągu lat 15, ludność obszaru Kłajpedy wzrosła zaledwie o 387 osób.

Według powiatów ludność obszaru Kłajpedy przypadała na m. Kłajpedę—35,845, pow. Kłajpeda—30,409, pow. Szyłuta—56,464, pow. Pogiegie — 38,987.

Obszar rolny terytorjum Kłajpedzkiego wynosi 2,415,09 km., przyczem na każdy kilometr kwadratowy przypada 59 mieszkańców podczas kiedy Litwa, licząca 53,242 klm. posiada ludności 2,028,971, a więc na kilometr kw. przypada 38 mieszkańców.

Gospodarstw domowych znajduje się na obszarze Kłajpedy 32,701, z czego w m. Kłajpedzie 9,066. Na każde przeto gospodarstwo domowe przypada 4,33 ludzi. Według spisu w Kłajpedzie w dniu 20 stycznia 1925 roku zamieszkanych było 18,277 domów mieszkalnych, z których 94 były niezamieszkane. Daje się zauważyć brak lokalów mieszkalnych.

Z ogólnej liczby 141 tys. 645 mieszkańców, 136,367, czyli 96,27% ludności posiadało **obywatelstwo** miejscowe, zaś 5,278, czyli 3,73% byli to obcokrajowcy, w tej liczbie 4,821 obywatele niemieccy, 145 obywateli rosyjskich, 78 łotewskich i 233 innych państw.

Według narodowości, ludność obszaru Kłajpedy dzieliła się dn. 20 stycznia 1925 roku, jak następuje: Litwini: 37,626, Niemcy: 59,337, inne narodowości 39,404. Razem 136,367; 34,337 mieszkańców określiło swą narodowość jako „kłajpedzka". Zaliczono tych ludzi do grupy narodowość nie—wskazana.

Języka litewskiego używa według tej statystyki 27,59% ludności(?) niemieckiego 43,51%, narzecza kłajpedzkiego 25,18%, inne 3,72%.

Posiew Wszechniemców.

Pan Class i towarzysze—dyplomowani patrjoci. Plany wywrotowe Wszechniemców. Irredenta niemiecka w Polsce. Polecamy uwadze p. Stresemanna.

(Od własnego korespondenta berlińskiego).

Berlin 14 lipca.

Zbyt mało w Polsce zwraca się uwagi na źródła, skąd wypływa celowa propaganda nienawiści, obejmująca zkolei szerokie warstwy bezkrytycznego społeczeństwa niemieckiego. Ujawnienie tych źródeł jest jednak konieczne, gdyż tylko w ten sposób można postarać się o oczyszczenie atmosfery.

Czytelnicy nasi wiedzą już o znaczeniu i stanowisku Reichslandbundu, olbrzymiej szowinistycznej organizacji junkrów na roli; politykę Reichslandbundu można sobie jednak od biedy wytłumaczyć interesem agrarjuszy pruskich i innych. Trudno natomiast znaleźć rozsądny argument, któryby usprawiedliwił opętańczą działalność grupy ludzi, występujących oficjalnie pod egidą Wszechniemców (Alldeutscher Verband).

Wszechniemcy liczą w swojem gronie prawe skrzydło partji niemiecko-narodowej oraz poważną część Niemców rasowych (Völkische). Pismem ich jest berlińska „Deutsche Zeitung", publikująca co sobotę dodatek wojskowy, będący organem „Vereinigte Vaterländische Verbände Deutschlands". Na czele osławionych Vaterländische Verbande stoi generał major w stanie spoczynku hr. Goltz, ten sam, którz na czele „żelaznej dywizji" grasował w krajach bałtyckich, póki go w r. 1919 Łotysze nie przepędzili. I tu dochodzimy do b. ciekawej łączności: w Związku Wszechniemców roi się obok b. żołnierzy generała v. d. Goltza, t. zw. „Baltikumer", od Niemców bałtyckich, b poddanych rosyjskich, którym w Rosji Carskiej powodziło się nadwyraz dobrze, tak że słynny wódz rosyjski prosił ongiś cara: „Najjaśniejszy Panie, zrób mnię Niemcem"—bo to byłaby największa możliwa nagroda. Otoż ci baronowie bałtyccy, wierni słudzy carów, przenieśli swoją służalczość na teren niemiecki. Jeden z takich nieofitów niemieckiego imperjalizmu, p. v. Freytarg Loringhofen, posłuje do Reichstagu i znany jest jako prawy radykał w łonie partji niemiecko-narodowej, inny—baron v. Vietinghoff-Scheel (nazwisko to spotyka się również w Polsce) — zajmuje wybitne stanowisko w prezydjum Alldeutscher Verband; mnóstwo Niemców bałtyckich zajmuje stanowiska redaktorów na terenie całych Niemiec. Na czele zaś Związku Wszechniemców stoi osławiony radca sprawiedliwości Class.

Pan Class jest bardzo złym radcą, a o poczuciu sprawiedliwości u niego lepiej nie mówić wcale. Poczucia sprawiedliwości wobec p. Classa nie ma również Republika Niemiecka, którąby go dawno powinna była wyrzucić, jako notorycznego wroga obecnego ustroju. Pan Class od szeregu lat „robi w pracy wywrotowej". Dowiedziono mu komunikowanie się z ekskajzerem oraz próby „putschu" dla usunięcia obecnego rządu i zaprowadzenia nowego, w którym m. in. grałby wielką rolę znany nam wszystkim pan Hugenberg. Tajny radca Hugenberg nie lubi się przyznawać do p. Classa, jako do człowieka nieco skompromitowanego. Radcy Classowi zaś zdarzył się ostatnio następujący zabawny (ale nie dla niego) wypadek: Redaktor „Deutsche Zeitung". Sodenstern procesował się z Wielkim Mistrzem Zakonu Młodych Niemiec p. Mahraunem. Class stawał jako świadek i udzielał, w myśl obowiązującej procedury, wyjaśnień personalnych. Na zapytanie sędziego o zawodzie, Class odpowiedział: „Byłem przedtem adwokatem a obecnie służę swej Ojczyźnie". Sędzia (sucho): „Więc — bez zawodu". Niestety, społeczeństwo niemieckie liczy się znowu coraz więcej z p. Classem, a ruch wszechniemiecki, który święcił orgje w latach 1914/18, staje się — po paru latach milczenia — znowu popularny.

Parę dni temu odbył się Wielki Zjazd Wszechniemców w Solnogrodzie (Salzburg). M. in. obecni byli prezes wszechniemców w Austrji generał broni Kraus, szereg wszechniemców bawarskich, m. in. generał v. Mohl a nawet wszechniemcy z Gdańska. Potwierdzono zasadnicze cele Związku Wszechniemców, a więc dążenie do stworzenia wielkiego wszechniemieckiego państwa w środkowej Europie, walka z Żydami i socjalistami, zawieszenie broni w walce wyborczej poszczególnych odłamów nacjonalistycznych i t. p. Najciekawsze jednak były wywody o „niemieckiej irredencie zagranicą".

Dla bezstronności zaznaczyć należy, że Niemcy używają słowa „irredenta" w podwójnem znaczeniu: jako walka mniejszości narodowej z obcą jej władzą państwową oraz jedynie jako określenie „mniejszości narodowej" bez momentu „walki", Jednakże, musimy to zaznaczyć, z wszystkich mów na temat „niemieckiej irredenty zagranicą" przebijała aż nadto wyraźnie tendencja walki. (Cytujemy za „Deutsche Zeitung"!)

Pan Bongartz z Fryburga mówił o walce, o niemieckość Alzacji i Lotaryngji. Nie zadał sobie trudu, by odróżnić czysto francuską Lotaryngję od mieszanej Alzacji. Po nim mówił p. major a. D. Wagner z Gdańska o „Bliskim Wschodzie". Pan Wagner zajmował się nie tylko „zagadnieniem t. zw. polskiego korytarza" ale również: „oswobodzeniem i wzmocnieniem ziem pruskich, zrabowanych przez Polskę". Najważniejszem zadaniem przyszłości, według p. Wagnera, jest ponowne owładnięcie linją Gdańsk—Toruń.

Zkolei zabrała głos jakaś „ekscelencja" i stwierdziła, że „16 miljonów Niemców żyje w irredencie" (t. j. pod obcym zaborem). Niemiecki front walki (Kampffront) wytyczny jest historycznie na Wschód. Rozpoczęło się to za czasów Karola Wielkiego, trwało aż do Bismarka, „którego następcy uprawiali z naszymi zaciętymi wrogami Polakami szachrajskie geszefty, aby nas wpędzić w biedę". Inteligentne wywody ekscelencji wywołały huczne brawa uczestników Zjazdu.

Uwadze p. ministra Stresemana, laureata nagrody pokoju Nobla, polecamy Zjazd Solnogrodzki Związku Wszechniemców i całą działalność tej instytucji. Jeżeli p. Stresemann nie chce, byśmy jego mowy traktowali jedynie jak teoretyczne deklamacje, niech zajmie się tymi panami którzy psują wszelką politykę porozumienia i możeby godnie wal czyli pod wodzą Arminiusa Cheruska w lasie Teutoburskim, urodzili się jednak o niemal dwa tysiące lat za późno.

Dr. Al ski.

Sensacje niepolityczne.

Wśród Buddystów.

„Germania" z dn. 7 bm. podaje ciekawe wiadomości o japońskim i chińskim buddyźmie. Niedawno odbył się w Tokio międzynarodowy zjazd przedstawicieli buddyzmu japońskiego, chińskiego, koreańskiego i formozańskiego. Celem zjazdu było sprecyzować środki, któreby wyprowadziły buddyzm z dzisiejszego stanu inercji. Do zbliżenia różniących się poglądami grup nie doszło. W powziętych rezolucjach zarysował się plan działania, zbliżony do tego, jaki w roku ub. powzięli protestanci na swym zjeździe w Sztokholmie. Postanowiono wysyłać specjalne misje zagranicę dla propagowania idej buddyjskich, wydawać czasopismo buddyjskie w angielskim języku, w celu zapoznawania europejczyków i amerykanów z poglądami buddyzmu, wreszcie zdecydowano ustanowić doroczne święto urodzenia Buddy, na wzór chrześcijańskiego Bożego Narodzenia.

Buddyzm, świadomy sprzeczności, jaka zachodzi między ciemnymi, pesymistycznymi pierwiastkami jego nauki i kultu, a beztroskim i pogodnym stanem duszy młodej Japonji i młodych Chin, wchłaniających w siebie kulturę europejską, stara się przystosować do nowoczesnych prądów kulturalnych i socjalnych. Gdy trzęsienie ziemi w r. 1923 zburzyło w Tokjo 50 świątyń, buddyści postanowili je odbudować, ale w sposób, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom.

Bonzowie otworzyli swoje świątynie dla polityki i sami się gorliwie zajęli jej studjowaniem. Sekta Nishi Honganje zorganizowała dla 3000 swych kapłanów naukę o powszechnem prawie wyborczem; 1200 bonzów na specjalnych prelekcjach zapoznawało się z bieżącemi zagadnieniami politycznemi. W celu zapoznania się z chrześcijańskiemi metodami nauczania i z organizacją Kościoła sekta wysłała do zachodniej Europy jednego ze swych bonzów. Powrócił on w roku ubiegłym do Japonji. W rozmowie z pewnym amerykaninem wyraził się, że kierownicze sfery buddyjskie zamierzają wysłać wielu swoich misjonarzy do Stanów Zjednoczonych, gdzie buddyzm, poza wyznawcami japońskiego pochodzenia, ma sympatyków wśród amerykanów. Sekta obiecuje duże zasiłki pieniężne tym europejczykom i amerykanom, którzy przybędą do Japonji, w celu zapoznania się z buddyzmem.

Buddyzm japoński rozpada się na mnóstwo sekt. Dążenie do zespolenia ich w jednym organiźmie jest ledwie widoczne. Rząd uchyla się od wzięcia na siebie kierowniczej roli w tej sprawie. Jednakże możliwe jest zgodne współdziałanie poszczególnych sekt w kwestjach socjalnych i kulturalnych.

Trzy sekty: Jodo, Hosan i Tendai zamierzają wznieść wspólnemi siłami uniwersytet dla 1000 studentów i rozporządzają już znacznymi funduszami, przeznaczonymi na ten cel. Buddyzm japoński mimo zmniejszenia się w ostatnich latach jego powagi w opinji publicznej z powodu częstych wykroczeń moralnych bonzów, jest jednak jeszcze potęgą.

Buddyzm chiński w swym ruchu nowatorskim wzoruje się na działalności chrześcijańskich misyj. Na młodych bonzów chińskich ma jednak wpływ bolszewizm, dążący do opanowania buddyzmu chińskiego i mongolskiego. Próbą realizacji tych zakusów był zorganizowany niedawno w Moskwie kongres buddyjski, w którym wzięli udział także tybetańscy i mongolscy wyznawcy Buddy. Dla zaprotestowania przeciwko temu wtrącaniu się bolszewików do spraw religijnych Wschodu, Taszy-Lama, arcykapłan mongolskich buddystów, zwołał do Mukdenu kontr-kongres, na którym uznano komunizm za wroga buddyzmu.

Odkopanie grobu biblijnego w pobliżu Jerozolimy.

Profesor uniwersytetu w Pensylwanji, Grant, szef ekspedycji archeologicznej amerykańskiej w Palestynie, wygłosił w dniu 1-ym lipca w Wiedniu wobec licznego zgromadzenia specjalistów niezmiernie ciekawy odczyt o wynikach wykopalisk, dokonanych w Ziemi Świętej, gdzie wydobyto na światło dzienne pozostałości miasta, pochodzące z różnych epok. Najdonioślejsze i najpłodniejsze w pozytywne rezultaty prace, przeprowadzone zostały w okolicy Naubeh, w odległości mniej więcej 13 kilometrów na północ od Jerozolimy, gdzie fotografje zdjęte z aeroplanu wyraźnie wskazały zarysy miasta zamarłego przed jakim półtora tysiącem lat. Już od samego początku kopania stwierdzić można było istnienie skupiska ruin, które w najgłębszej warstwie sięgają 2.000 lat przed Chrystusem, zatem epoki bronzu, gdy pierwsza z siedmiu czy ośmiu odkopanych warstw pochodzi z okresu panowania rzymskiego. Nawarstwienie ruin wytłumaczyć można tem, że osadnicy rzucali odpadki, śmiecie, popiół i wszelkie niepotrzebne przedmioty przed swoje mieszkania, wskutek czego poziom ulic wznosił się powoli (co zresztą zdarza się też i w naszych czasach w niektórych wsiach tybetańskich) dosięgając wysokości dachów domostw, które ulegały w następstwie zburzeniu wskutek najrozmaitszych przyczyn: wojen, pożarów, trzęsienia ziemi i t. p. W ten sposób domy niwelowane zostawały ostatecznie z ziemią, na której w następnych epokach powstawały nowe osiedla ludzkie: proces ten powtarzał się wielokrotnie aż do naszych czasów. Miasto wydobyte obecnie, dzięki pracom archeologów amerykańskich, na światło dzienne zdaje się być według wszelkiego prawdopodobieństwa twierdzą Mizpah, w ziemi Chananeńskiej, o której to twierdzy wzmiankuje Biblja. Zbudowana ona była w postaci prostokąta i otoczona murem (z okresu bronzu) szerokim na osiem metrów z surowego materjału. Z fundamentów wnosić należy, że mury dosięgać musiały conajmniej 18 metrów wysokości. Pod temi murami znaleziono pozostałości innego miasta, mniejszego i ufortyfikowanego. Obok bastjonów stwierdzono istnienie magazynów zbożowych oraz cystern z wodą, a także odkopano fundamenty licznych domów, sklepów i t. p., zawierające przedmioty codziennego użytku, jak: urny gliniane, kawały szkła, szklane paciorki, noże z bronzu i z kamienia, lampki, posążki, statuetki bóstw, oraz monety z napisami w języku hebrajskim. Przedmioty cenniejsze ze stanowiska archeologicznego i kulturalnego pozostaną w muzeum narodowem w Palestynie. Prace wykopaliskowe trwają w dalszym ciągu i archeologowie amerykańscy spodziewają się wielu jeszcze doniosłych wyników zagłębiania się w coraz dalsze nawarstwienia. I to jednak, co już zostało wydobyte, pozwala z całą stanowczością, jak stwierdził profesor Grant, zadokumentować wydobycie w pobliżu Jerozolimy miasta biblijnego na światło dnia.

Życie gospodarcze.

Firmy nagrodzone na wystawie prób i wzorów przemysłu krajowego.

W wyniku wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego urządzanej przed kilkoma dniami w Wilnie przewodniczący Komitetu Wystawowego w Wilnie zwołał komisję kwalifikacyjną do oceny eksponatów zgłoszonych przez miejscowych wystawców przemysłu i rzemiosł. W skład tej komisji weszli inż. Wacław Sławiński, naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego i przewodniczący komitetu wystawowego, Aleksander Wojtkiewicz, przedstawiciel Związku Przemysłowców inż. Abram Kawenoki, przedstawiciel przemysłowców żydowskich, Michał Oszurko, przedstawiciel Związku Cechów Wileńskich, Łazarz Kruk prezes Związku Rzemieślników Żydowskich na Wileńszczyźnie, Helena Sokołowska, przedstawicielka przemysłu ludowego, inż. Franciszek Ostrowski przedstawiciel polskich szkół zawodowych, inż. Abram Klebanow, przedstawiciel żydowskich szkół zawodowych i Józef Stachowski, kierownik wystawy.

W myśl regulaminu powołano jednogłośnie na przewodniczącego komisji p. inż. Wacława Sławińskiego a na sekretarza p. Pawła Jankowskiego.

Po bliższem i szczegółowem zapoznaniem się z eksponatami wystawców, przewodniczący komisji, po wymianie zdań co do poszczególnych eksponatów, poddał takowe pod głosowanie przy pomocy kartek, wynik którego był następujący.

1. Warsztaty Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie za umiejętną organizację i wysoki poziom zawodowego szkolenia młodzieży—dyplom uznania.
2. Szkoła zawodowa Towarzystwa „Pomoc Pracy" w Wilnie za organizację i wysoki poziom zawodowego szkolenia młodzieży — dyplom uznania.
3. Spółdzielnia Zjednoczonych Stolarzy w Wilnie za wybitnie umiejętną budowę, wykonanie i wykończenie mebli—dyplom uznania.
4. Franciszek Pieślak, Zakład Bednarski za doskonałe bednarskie wyroby—dyplom uznania.
5. Tomasz Korecki w Wilnie, wytwórnia pianin za doskonałe wykonanie pianin — dyplom uznania.
6. Hirsz Kucer w Wilnie, pracownia blacharska za piękne wykonanie robót blacharskich — dyplom uznania.
7. Pracownia narzędzi chirurgicznych i aparatów ortopedycznych — Bancewicz w Wilnie za doskonałe wykonanie narzędzi chirurgicznych i aparatów sterylizacyjnych — dyplom uznania.
8. Odlewnia żeliwa Wiktora Jankowskiego w Wilnie za dobre wykonanie odlewów żeliwnych — list pochwalny.
9. „Lignopil" fabryka szczotek, pędzli i wyrobów drzewnych za dobry wyrób szczotek i pędzli—list pochwalny.
10. Pierwsze Polskie Zakłady Tkaniny Drzewnej J. Sobecki i spółka w Wilnie za organizację i doskonały wyrób tkaniny drzewnej—doplom uznania.
11. Zakłady przemysłowe „Grzegorzewo" Grzegorza Kureca w Landwarowie za wybitną działalność przemysłową i dobry wyrób tektury—dyplom uznania.
12. Zakład fotograficzny D. Alibera w Wilnie za artystycznie wykonane fotografje—list pochwalny.
13. Szkoła Zawodowa Towarzystwa Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów b. „Ort" za organizację i doskonałe wykonanie pokazów—dyplom uznania.
14. Warsztaty mechaniczne Józefa Tomaszewskiego w Wilnie za wybór przyrządów do nauki strzelania oraz sportowych i za precyzyjną obróbkę metalu — dyplom uznania.
15. Władysław Aukstolis w Wilnie, wytwórnia palników „Prymus" za wyrób palników systemu „Prymus"—list pochwalny.
16. „Metalowiec" J Przygodzkiego w Wilnie za dobry wyrób dzwonków—list pochwalny.
17. Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie za wzorową i celową organizację przemysłu ludowego—dyplom uznania.
18. Bazar Wytwórni Szkolnych w Wilnie za wzorowe wykonanie robót ręcznych i wprowadzenie guzikarstwa—dyplom uznania.
19. Towarzystwo Radjotechniczne „Elektrit" w Wilnie za wyrób i rozpowszechnianie odbiorników własnego montażu—list pochwalny.
20. Zakłady Sióstr Salezjanek w Wilnie za dobre wyroby pończoszniczne—list pochwalny.
21. Wileńskie Biuro Radjotechniczne za wyrób i rozpowszechnianie odbiorników własnego montażu—list pochwalny.
22. Konstanty Sienkiewicz w Wilnie, wytwórnia suszonych owoców, za doskonałe suszenie owoców i jarzyn—dyplom uznania.
23. T-wo akcyjne browaru „Szopen" w Wilnie za wzorowy wyrób piwa—dyplom uznania.
24. Zakłady litograficzne „N. Mac i Syn" właściciel Benjamin Mac w Wilnie za dobre pokazy pracy litograficznej — list pochwalny.
25. Riwa Mirska w Wilnie, wytwórnia dywanów za artystyczne wykonanie dywanów perskich—dyplom uznania.
26. Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych w Wilnie za wzorowy wyrób win owocowych—dyplom uznania.
27. Porudomiński w Wilnie, wyroby futrzane, za artystyczne wykonanie dywanów futrzanych—dyplom uznania.
28. Dom Przemysłowo - Handl. W. Malinowski inż., Sp. z o. o. w Wilnie, za wyrób i rozpowszechnianie odbiorników własn. montażu—list pochwalny.
29. Zakłady Litograficzne Ch. Łaskowa w Wilnie, za artystyczne wykonanie prac litograficznych—dyplom uznania.
30. R. Gisin, instruktor kroju w Wilnie, za dobry i oszczędny sposób kroju krawieckiego — list pochwalny.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Przetargi drzewne.

W nadleśnictwie państwowem dyrekcji bydgoskiej osiągnięto na przetargach, za metr sześcienny 1-szej klasy—40,80 zł., 2-giej—35,35, 3 ciej—25, 4-ej—18,50 za metr, szczap.—7,11 zł., wałków—5,55.

Tegoż dnia w toruńskiej dyrekcji za wałki brzozowe — 4,20 zł., sosnowe — 4,24, szczapy — 6,42, sosna II-giej—27,71, — III —22,25, IV—19,79. Dnia 20 czerwca w poznańskiej dyr. sosna II — 38,80, III—33,75, szczapy dębowe—12 44, sosna—11,44.

Materjały budowlane.

Wilno, 8.VII. Ceny hurtowe materjałów budowlanych loco skład Wilno; wapno białe I gat.—7.50 zł. za 100 klg., II gat. — 6.50 zł; gips—15 zł. za 100 klg.; cement—21,50 zł. za beczkę 180 klg.; cegła budowlana normalna — 90 zł. za 1000 sztuk (z dostawą); blacha żelazna—1 zł. za 1 klg., ocynkowana —1,35 zł; gwoździe bud.—11,50 zł. za skrzynkę po 16 klg.

Drzewo i przetwory.

Budapeszt. Na rynku drzewnym zastój. Notowane towar słowacki. jodła z pod piły—455—475 koron czeskich. Świerk—355—375, IV kl. mieszana—320—330, łaty—355 — 370, kantowka ciosana—295, kantowka na listwy — 600 6 metr. 365—380. Towar polski całówki wąskie—265—270, trzecia świerkowa—375—335 za metr sześcienny franco granica. Na rynku drzewa twardego stolarskiego większe ożywienie. (1)

KRONIKA KRAJOWA.

Rząd popiera intensywnie Powszechną Wystawę Krajową.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej osobiście interesuje się żywo Powszechną Wystawą Krajową do tego stopnia, że wydał polecenie, ażeby mu regularnie referowano o postępach prac organizacyjnych.

Następujące ministerstwa zamianowały swych delegatów do spraw Wystawy: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Min. Przemysłu i Handlu, Min. Rolnictwa i Dóbr Państw., Min. Wyznań Religijn. i Oświecenia Publ., Min. Spraw Wojskowych, Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Reform Rolnych, Min. Poczt i Telegr. Nominacja delegatów przez inne ministerstwa znajduje się na dobrej drodze.

Wszystkie ministerstwa, zdając sobie sprawę z tego, że czas dzielący nas od otwarcia Wystawy, jest stosunkowo bardzo krótki, rozpoczęły już prace przygotowawcze około zorganizowania pokazu rządowego. Na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów znajdzie się projekt rezolucji, określający stosunek rządu do P. W. K. i jego w niej udział. Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświec. Publ. wystosowało do wszystkich kuratorjów szkolnych okólnik, polecający im, by szły P. W. K. jaknajbardziej na rękę w akcji propagandowej na rzecz Wystawy za pomocą szkół i nauczycielstwa. Ministerstwo pozatem wstawiło 800,000 zł. w budżet dodatkowy na r. 1927 na cele wykończenia gmachów uniwersyteckich, położonych na terenach Wystawy, a przeznaczonych do pomieszczenia działu kultury. Na ten sam cel Ministerstwo Robót Publicznych wyasygnowało jako pierwszą ratę na rozpoczęcie tych prac 100,000 zł.

Wieści z kraju.

MORGI.

Samobójstwo.

Dnia 12 b. m. wystrzałem z karabinu ucieiego pozbawił się życia Segin Okusiow, zam. w. Morgi, gm. hermanowickiej. lat 23. Samobójstwo dokonał w stanie pijanym.

NOWOSIELCE.

Śmiertelna kąpiel.

Dnia 13 b. m. w Hermanowiczach w czasie kąpieli utonął Józef Rubinowicz lat 29. zam. w. Nowosielce, gm. hermanowickiej.

WILKISZKI.

Dnia 13 b. m. podczas kąpieli na rzece Mereczance, około m ka Wilkiszki, gm. turgielskiej utonął Żukowski Wacław, lat 25, zam. w Wilkiszkach.

POŁUKSZA.

Wypadek, czy samobójstwo.

Dnia 13 b. m. podczas łowienia ryb na rzece Łuksza w pobliżu wsi Połuksza w nurtach rzeki zostały znalezione zwłoki kobiety. Po wydobyciu zwłok okazało się iż jest to m-ka wsi Połuksza, Karolina Sawicka lat 57.

ŁUŻKI.

Śmiertelne pobicie.

Dnia 12 b. m. we wsi Głuszy, gm. łużeckiej podczas bójki na tle osobistych nieporozumień został ciężko pobity i w czasie przewożenia do szpitala w Głębokiem zmarł Jaruchowicz Ignacy.

Sprawców pobicia Chlunko Juljana i Jaruchowicza Mikołaja zatrzymano i oddano do dyspozycji Sędziego Śledczego.

Przemysł wielki buduje własne pawilony na Powszechnej Wystawie.

Związek zawodowy wielkiego przemysłu chemicznego podjął się roli zorganizowania wystawy całego przemysłu chemicznego w wielkim pawilonie własnym. Niezależnie od tego niektóre gałęzie tegoż przemysłu wystąpią w własnych pawilonach, jak przemysł sztucznego jedwabiu, przemysł farmaceutyczny, nawozowy i hut szklanych. Jest uzasadnioną nadzieja, że inne wielkie przemysły pójdą tą samą drogą. Tak np. przemysł elektryczny utworzył już osobny Komitet międzyzwiązkowy dla zorganizowania wystawy we własnym pawilonie.

Postępowanie w sprawie odwołań od wymiaru podatku komunalnego.

Okólnik ministra Spraw Wewnętrznych wydany w porozumieniu z ministrem Skarbu w sprawie wymiaru i poboru podatków komunalnych wyjaśnia między innemi postępowanie władz wymiarowych z odwołaniami co następuje:

Władza wymiarowa powinna niezwłocznie po otrzymaniu odwołania dokładnie zbadać zarzuty podniesione przeciwko wymiarowi i w razie stwierdzenia nielegalności wymiaru winna sama (więc nawet nie na wniosek odwołującego się) bez przesłania do władzy odwoławczej cofnąć zaskarżone orzeczenie wymiarowe. O ile władza wymiarowa stwierdziła na skutek wniesionego odwołania nielegalność całego aktu wymiarowego powinna cofnąć cały wymiar a więc i nie zaskarżone orzeczenie wymiarowe.

Władza wymiarowa może również sama zmienić zaskarżone orzeczenie i wydać nowe o ile uzna w całości za uzasadnione odwołanie, co do wysokości wymiaru. W tym jednak wypadku, gdy władza wymiarowa uzna za możliwe tylko częściowo sprostować wymiar lub też gdy uzna odwołanie za całkowicie nieuzasadnione powinna bez zwłoki przesłać odwołanie do władzy odwoławczej z odpowiednim wnioskiem na odrzucenie względnie częściową zmianę wymiaru. (s)

Otwarcie kanału Ogińskiego.



Min. Robót Publicznych inż Jędrzej Moraczewski przecina symboliczną taśmę otwierając w ten sposób uroczyście kanał Ogiński. Za min. Moraczewskim stoi minister Reform Rolnych prof. dr. Witold Staniewicz. Działo się w Telechanach pow kossowskiego 10 lipc. 1927 r.

Z ostatniej chwili.

Liczba zabitych powiększa się.

BUDAPESZT. 16 VII. (Pat). Według doniesień z Wiednia liczba zabitych w dniu wczorajszym wynosiła 200 osób. Szpitale przepełnione rannymi. Wiele rannych leżało dłuższy czas na ulicach.

Według doniesień podróżnego, przybyłego do Budapesztu samolotem z Wiednia tłum zdemolował komisarjaty policyjne na przedmieściach.

Od północy do 7 rano panował w mieście względny spokój. Silne patrole przeciągały ulicami. Rano ukazała się jedynie socjalistyczna „Arbeiter Ztg." lecz została skonfiskowana na rozkaz ministra spraw wojskowych.

Do strajku generalnego przyłączyli się funkcjonarjusze poczty, telegrafów, telefonów i kolei.

Na dziś zapowiedziane wielkie manifestacje.

BERLIN, 16.VII. (Pat). United Press donosi z Wiednia via Pressburg, że na skutek odezwy wydanej przez zarząd związków zawodowych i przez republikański Schutzbund, robotnicy zaniechali w dniu dzisiejszym demonstracyjnych pochodów.

Niezliczone rzesze robotników wyległy na ulice i na znak żałoby pozostawały tam w milczeniu przez kilka godzin popołudniowych głównie w okolicy Ringów. Policja była w tym czasie wycofana, a to w myśl umowy burmistrza Seitza z kanclerzem.

Na niedzielę zapowiedziane są wielkie manifestacje robotników. Między kanclerzem Seiplem a burmistrzem Seitzem toczą się nieustanne rokowania. Mówią o utworzeniu gabinetu koalicyjnego ze wspólu. działem socjalistów i o dymisji prezydenta policji.

Żądania socjalistów.

BUDAPESZT. 16. VII. (Pat). Dziennikarze węgierscy, którzy udawali się dziś aeroplanami do Wiednia, oświadczyli, że socjalni demokraci wystosowali do Rady Miejskiej ultimatum, w którem **domagają się dymisji kanclerza Seipla, zwolnienia prezydenta policji Schobera i podporządkowania policji pod rozkazy burmistrza miasta.**

Uspokojenie.

PRAGA, 16.VII. (Pat.) Ostatnie wiadomości z Wiednia brzmią uspakajająco. Oddziałom armji związkowej i policji udało się w zupełności przywrócić porządek. Rząd jest panem sytuacji.

Kanclerz Seipel zamierza podać się do dymisji dopiero po nastaniu zupełnego uspokojenia. Socjaliści mają podobno wstąpić do rządu.

Dziś o północy oczekiwane jest zakończenie strajku generalnego. „Wszystkie wiadomości nadeszłe do Pragi o godz. 8-ej wieczorem, zgodne są w zupełności co do tego, że w Wiedniu panował dziś spokój.

Otwarcie kanału Ogińskiego.



Motorówki flotylli rzecznej na VIII-ej szluzie kanału.

Obłęd, czy autoreklama.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Bezpośrednio po uszkodzeniu obrazu Matejki „Batory pod Pskowem" policja wszczęła dochodzenie.

Wczoraj w nocy policja aresztowała przy ul. Stare Miasto 21, Wojciecha Sikorskiego, który podaje się, jako publicysta, pochodzący z Łodzi. Przybył do Warszawy z Krakowa i obecnie pracował w Magistracie.

Sikorski przyznał się do swego czynu. Ze słów jego można wywnioskować, że dlatego uszkodził obraz, aby zwrócić na siebie uwagę całej Polski. Napisał bowiem książkę p. t. „Określenie śmierci", której nikt mu nie chciał wydrukować.

Komitet uczczenia jubileuszu 40-letniej pracy kapłańskiej Ks. Biskupa Bandurskiego.

Ks. Bisk. Bandurski honorowym obywatelem m. Wilna

Dn. 16 bm. o g. 17.30 z inicjatywy p. woj. Wład. Raczkiewicza odbyło się w wielkiej sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie, mające na celu wybranie Komitetu uczczenia jubileuszu 40-letniej kapłańskiej patrjotycznej pracy ks. bisk. Władysława Bandurskiego. W zebraniu uczestniczyło koło 50 osób przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości, organizacyj i związków społecznych. Pan wojewoda zagajając zebranie w krótkich słowach przedstawia olbrzymie zasługi wielkiego Kapłana Patrjoty, który przez swą owocną i gorącem umiłowaniem Ojczyzny nacechowaną działalność zaskarbił sobie w sercach całej ludności wielką wdzięczność, której przejawem winien być dzień 24 lipca — dzień jubileuszu. Zgłoszenie przez p. wojewodę na przewodniczącego kandydatury p. prof. Sławińskiego zebranie przyjmuje przez aklamację.

Prof. Sławiński obejmując przewodnictwo otwiera dyskusję przedwstępną, która ustala główne punkty uczczenia jubileuszu, a mianowicie wyłoniły się 3 projekty:

1. **Złożenie księgi pamiątkowej z adresem hołdowniczym, której artystyczne wykonanie powierzono artyście malarzowi p. Jerzemu Hoppenowi.**
2. **Zebranie funduszu wydawniczego, któryby zająć się wydaniem prac księdza biskupa Bandurskiego, które przez wzgląd na swą niezwykłą wartość, przejawiającą się gorącem umiłowaniem kraju, stałyby się cennem podłożem dla kształcenia młodzieży i krzepienia serc starszych pokoleń.**
3. **Zwrócenie się do nowej Rady Miejskiej z petycją o nadanie honorowego obywatelstwa zasłużonemu kapłanowi.**

Bliższem opracowaniem wyłonionych projektów zajmie się ściślejszy Komitet Wykonawczy. Następnie zostały ukonstytuowane Komitety: Honorowy i Wykonawczy. W skład Komitetu Honorowego weszli: ks. Arcybiskup Metropolita Wileński *Romuald Jałbrzykowski*, gen. *L. Żeligowski*, wojewoda *Raczkiewicz*, inspektor armji gen. *Burhardt-Bukacki*, rektor Uniw. *Stan. Pigoń* i prezydent miasta.

Ponieważ p. minister *W. Staniewicz* nadesłał depeszę z wyrażeniem chęci współpracy z Komitetem na wniosek p. wojewody zebranie przez aklamację powołało p. ministra na członka Komitetu Honorowego.

Do Komitetu Wykonawczego weszły następujące osoby:

1) Mec. *Abramowicz*, 2. *Stan. Bochwic*, 3. *dr. Brokowski*, 4. pułkownik *Czuma*, 5) p. *Witold Czyż*, 6) mec. *Engiel*, 7) Komisarz Rządu *J. Folejewski*, 8) p. *Hipolit Gieczewicz*, 9) pułkownik *Górski*, 10) p. *Gorzuchowski*, 11) p. *Hoppen*, 12) p. *Jankowski*, 13) mec. *Jasiński*, 14) naczelnik *S. Kirtiklis*, 15) p. *Kamiński*, 16) poseł *Marjan Kościałkowski*, 17) p. *Łokuciewska*, 18) ks. *Lubianiec*, 19) mec. *Łuczyński*, 20) p. *Narkowicz*, 21) gen. *Popowicz*, 22) prof. *Parczewski*, 23) *ks. Jan Pilsudski*, 24) prof. *Ruszczyc*, 25) prof. *Sławiński*, 26) prezes *Staszewski*, 27) p. *Świackiewiczowa*, 28) p. *Stążowski*, 29) p. *Węsławski*, 30) p. *St. Wańkowicz*, 31) dr. *Kopeć*, 32) majorowa *Dworzakowa*, 33) p. *Jeleńska*.

Zebranie Komitetu Wykonawczego zostało wyznaczone na poniedziałek dnia 18 b. m. godz. 19, w wielkiej sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Listy do Redakcji.

Inwalidzi—sprzedawcy gazet—proszą nas o zamieszczenie następującego:

Do Kolegi Eugenjusza Kozłowskiego!

Rozporządzeniem Delegata Zarz. Głównego Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej został kolega zwolniony ze stanowiska kierownika kolportażu pism przy Okręgowem Kole w Wilnie, rzekomo z powodu reorganizacji placówek handlowych Związku.

Obejmując placówkę przed rokiem, zastał ją kolega w ruinie i zaniedbaniu. obecnie oddajesz ją, dzięki swej energji i pełnej poświęcenia pracy w stanie największego rozkwitu.

Dla nas inwalidów, sprzedawców gazet na ulicy, byłeś prawdziwym ojcem i opiekunem, stawiając czoło wszędzie, gdzie chodziło o nasz byt.

Wobec czego my, niżej podpisani, niniejszem wyrażamy Ci serdeczne podziękowanie, oraz oświadczamy wobec kolegów inwalidów i społeczeństwa, że placówka przez zwolnienie Kolegi poniosła stratę większą niż mogła, oraz, że faktyczne motywy, jakie skłoniły Wydział Wykonawczy do usunięcia człowieka pracy—idealisty z zajmowanego stanowiska są nam znane.

Następuje 21 podpisów.

KRONIKA.

Niedziela 17 lipca

Dziś: Aleksego W.
Jutro: Szymona z Lipnicy.

Wschód słońca—g. 3 m. 34
Zachód „ g. 19 m. 50

OSOBISTE.

— **Urlop prezesa Izby Skarbowej.** — Prezes Izby Skarbowej p. Jan Malecki — wyjeżdża w dniu dzisiejszym na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi częściowo w Żegiestowie (Małopolska) częściowo w Zakopanem— Przez czas nieobecności zastępować będzie pana prezesa naczelnik Wydziału Podatków Bezpośrednich p. Wacław Denisewicz.

URZĘDOWA.

— **Powrót pana wojewody z inspekcji powiatu brasławskiego.** W dn. 15 lipca b. r. nad ranem pan wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz w towarzystwie sekretarza St. Staniewicza powrócił z inspekcji wschodnich gmin powiatu brasławskiego.

Pan wojewoda szczególnie interesował się w czasie przeprowadzanej inspekcji rezultatami wyborów do Rad Gminnych, rozwojem organizacyj samorządowych i społecznych, oraz działalnością Policji Państwowej.

Zwracał p. wojewoda również uwagę na to, czy program naprawy dróg jest należycie przeprowadzany. W czasie inspekcji towarzyszył p. wojewodzie starosta brasławski p. Zdzisław Januszkiewicz.

MIEJSKA.

— **W sprawie polewania ulic.** Komisarz rządu na m. Wilno podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wobec panujących upałów polewanie ulic powinno się odbywać przynajmniej trzy razy dziennie w godzinach rannych, południowych i wieczornych.

Winni przekroczenia niniejszego będą karani w drodze administracyjnej w myśl rozporządzenia NNK. z dnia 10.VI—21 r. (Dz. U. R. P, Nr. 55 poz. 346) grzywną do 100 złotych lub aresztem do 3 miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie.

— **Protokół do zatwierdzenia.** Wczoraj skierowany został do p. wojewody celem zatwierdzenia protokół z pierwszego posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej, odbytego w dniu 14 b. m. (s).

— **Bolączki Kolonji Kolejowej.** Wobec często powtarzających się w Kolonji Kolejowej wypadków kradzieży i wobec całkowitego zapomnienia przez władze policyjne o istnieniu tej dzielnicy, wchodzącej w skład wielkiego Wilna—dowiadujemy się, iż zarząd spółdzielni kolejowej stara się już oddawna u władz o umieszczenie w tej kolonji posterunku Policji Państwowej i dla poparcia tych starań przygotowuje delegację do p. wojewody.

Dodać należy, iż w ciągu ostatnich kilku dni wypadki kradzieży zdarzały się tam codziennie. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Przed wyborami do Sejmiku Wileńsko-Trockiego.** Wobec zbliżających się wyborów do Sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego staje się aktualną sprawa, w jaki sposób, w świetle obowiązujących przepisów, należy dokonywać wyborów członków sejmiku powiatowego. Stwierdzić należy, że sejmik powiatowy składa się z delegatów miast niewydzielonych ze składu powiatowych związków komunalnych i gmin wiejskich danego powiatu. Przyczem miasta, wyłączone ze składu powiatowych związków komunalnych, nie wybierają wcale swych delegatów do sejmiku powiatowego. W związku z zasadą powyższą, że sejmik składa się z delegatów miast powiatowych i gmin wiejskich, wybory tych delegatów dokonują odnośne Rady Miejskie i Rady Gminne. Wszystkie Rady Gminne wybierają do sejmiku dwóch delegatów od każdej gminy. Miasta N.-Wilejka i Troki również wybierają po dwóch delegatów.

Członkiem sejmiku powiatowego może być wybrany każdy członek Rad Gminnych, umiejący czytać po polsku.

Terminy przeprowadzenia wyborów w poszczególnych gminach i miastach powiatu oznacza starosta, jako kierownik władzy administracyjnej pierwszej instancji

Terminy zaś wyborów do sejmiku ustalone zostaną w tygodniu następnym. (s)

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa obrazów** warszawskich artystów malarzy w Sali Klubu Handlowo - Przemysłowego w Wilnie (ul. Mickiewicza 33-a). otwarta będzie jeszcze tylko dziś — w niedzielę — od godz. 10 r. do 7 wiecz., poczem zostanie nieodwołalnie już zamknięta. Kto więc nie zdążył dotychczas zwiedzić jej, niech śpieszy w dniu tym i skorzysta z nader dogodnych warunków ulgowych nabycia sobie jakiegoś cennego dzieła, opatrzonego podpisem wybitnego artysty stołecznego.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk w przedsiębiorstwie byłych ochotników Wojsk Polskich.** W dniu 16 lipca r, b. o g. 8-ej rano rozpoczął się strajk robotników i robotnic zatrudnionych przy oczyszczaniu wagonów na st. osobowej Wilno.

Strajk wybuchł na tle wypłacania głodowych opłat za pracę przy oczyszczaniu wagonów, która trwała prawie przez całą dobę, t. j. na dwie zmiany nie wyłączając dni świątecznych.

Wyżej wspomniani robotnicy kilkakrotnie zwracali się do pp. kierowników przedsiębiorstwa, wreszcie do samego zarządu Zw. Byłych Ochotników W. P. z prośbą o podwyższenie stawek bez żadnego skutku, wreszcie byli zmuszeni sprawę przekazać Inspektoratowi Pracy 63 obw., który wyznaczył komisję rozjemczą, i po dwukrotnym rozpatrywaniu sprawy, załatwienie zatargu w drodze polubownej nie doszło do skutku, wobec czego robotnicy zatrudnieni przy oczyszczaniu wagonów w przedsiębiorstwie byłych ochotników W. P. byli zmuszeni rozpocząć strajk, niemogąc przeżyć za tak nędzne płace jak np. robotnica otrzymywała za ośmiogodzinowy dzień pracy 1 zł. 50 gr., robotnik zaś po 2 zł. 50 groszy.

Rano w dniu 16 lipca zebrani w lokalu Z. Z. K. omawiali sposoby zmuszenia przedsiębiorstwa do uwzględnienia ich postulatów, zaś przedstawiciele Związków Zawodowych i Kom. Okr. Zw. Zaw. oświadczyli gotowość poparcia strajku

Z POLICJI.

— **Zmiany personalne w policji.** W związku z przeniesieniem dotychczasowego kierownika Okręgowego Urzędu Śledczego nadk. Janczewskiego na emeryturę kierownik Ekspozytury Śledczej na m. Wilno kom. Gisterhof został mianowany na opróżnione po nadk. Janczewskim stanowisko.

Ekspozyturę Śledczą na m. Wilno objął kierownik Ekspozytury Politycznej na m. Wilno podk. Nowakowski.

RÓŻNE.

— **Warunki konkursu na godło Powszechnej Wystawy Krajowej.** Wymagane są następujące trzy rysunki;

a) projekt samego znaku, jednobarwny, w wymiarze około 10×10 cm., nadający się do użycia w naturalnej wielkości, jak również i do zmniejszenia do wymiaru około 3×3 cm. W znaku mogą być (ale nie jest to warunkiem koniecznym) uwzględnione inicjały „P.W.K."

b) projekt nalepki na koperty, wielobarwny (najwyżej w 3 kolorach, nie licząc koloru papieru), w wymiarze około 16×12 cm (wraz z napisem), nadający się do zmniejszenia do wymiarów ok. 4×3 cm. Projekt ten w swej kompozycji ma zawierać wymieniony pod a) znak, a napis ma brzmieć: Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. w Poznaniu.

c) projekt nagłówka firmowego, jedno lub dwubarwny, do papieru listowego formatu handlowego, zawierający w swej kompozycji wymieniony pod a) znak i napis:— Powszechna Wystawa Krajowa 1929 roku w Poznaniu. Projekt ma być podany w wielkości naturalnej.

Wszystkie trzy rysunki powinny być wykonane każdy na osobnym kartonie wymiaru 30×25 cm. i nadesłane nie w rulonie, lecz w teczce lub kopercie.

Termin składania prac konkursowych *przedłuża* się ze względu na czas wakacyjny do 1 września roku bież.

— **Rozkład jazdy statków do Werek i z powrotem.**

Odchodzą z Wilna do Werek w dni świąteczne i niedziele o godz. 8 — 8 30 — 9 — 9.30 — 10— 10.30 — 11 — 11.30 — 12 — 12.30— 13 — 13 30 — 14 — 14.30 — 15 — 15.30 — 16 — 16.30 — 17—17 30— 18 — 18 30 — 19 — 19.30 — 20 — 20.30.

Odchodzą z Werek do Wilna od godz. 7-mej do 21-ej włącznie z półgodzinnemi przerwami.

W dni powszednie odchodzą z Wilna o godz. 9.10—10—11— 12 — 13 — 14 — 15—16—17—18— 18.30—19—19.30—20—20.15.

Odchodzą z Werek od godz. 7.30 do 21-ej z godzinowemi przerwami.

Ceny biletów: Wilno—Pośpieszka I kl. 50 gr., II kl. 40 gr. Wilno—Wołokumpja I kl. 70 gr., II kl. 60 gr. Wilno—Kalwarja I kl. 80 gr., II kl. 60 gr. Wilno — Werki I kl. 1 zł., II kl. 80 gr.

Bilet z prawem powrotnej jazdy na wszystkich statkach, ważny w przeciągu dwóch dni kosztuje 1 zł. 50 gr.

Dzieci do lat 9-ciu płacą połowę ceny biletu. Za rowery i psy pół biletu. (i)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś legenda dramatyczna An-skiego „Dybuk". Sztuka ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca komedji Armanta i Gerbidona „Szkoła kokot".

Radjo.

NIEDZIELA 17 lipca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram. Komunikaty P. A. T.
13.45. Odczyt p. t. „Jak gospodarować teg rocznemi zbiorami w małem gospodarstwie" wygł. p. Błażej Stolarski.
14.10. Odczyt p. t. „Nawożenie ozimin" wygł. p. Szczepan Miklaszewski.
14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. p. dr. Wacław Wakar. Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.05. Pogadanka ogrodnicza wygł. Skawiński.
15.30. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez Al. Sielskiego wespół z wydziałem oświaty i kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radio. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, p. M. Zacharkiewiczówna (śpiew) i p. M. Robakowa (akomp.). Utwory: Ogińskiego, Hoievy'ego, Niewiadomskiego, Bizeta, Cremieux, Zeleńskiego, Moniuszki i in.
17.00. Audycja dla dzieci wypowie p. Henryk Ładosz.
17.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, p. Wanda Wermińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). Melodje polskie i pieśni ludowe.
18.35. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
18.55. Komunikaty P. A. T.
19.10. Odczyt p. t. „Ostatnie wielkie przeloty" inż. Zbigniew Arndt.
19.35. Odczyt p. t. „Syrja dzisiejsza" wygłosi prof. Włodzimierz Antoniewicz.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". Koncert poświęcony utworom Jana Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Al. Wasiel (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). Muzyka operetkowa, walce.
22.00. Komunikat lotniczo meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji, nadprogram i komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

SPORT.

Przygotowania Olimpijskie.

Przygotowania lekko-atletów.

W sobotę 9 lipca odbyło się posiedzenie łączne ścisłej Komisji Olimpijskiej z delegatami P. Z. L. A.

Z ramienia P. K. Ol. udział wzięli pp.: inż. W. Znajdowski, dyr. Lesiewicz, W. Giżycki i ref. techniczny kpt. J. Baran, z ramienia P. Z. L. A. kpt. Kobos i p. J. Wiśniewski.

Uzgodniony został program przygotowania ogólnego z podziałem na odpowiednie okresy treningu, a w szczególności rozpatrzono plan najbliższej realizacji, miano wicie stworzenie obozu „kondycyjnego".

Ustalono, że obóz ten zostanie utworzony w Poznaniu przy Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu ze względu na to, iż na miejscu znajduje się odpowiedni personel techniczny, sprzęt, lokal i kryta bieżnia, czego mimo wyższości warunków klimatycznych nie mogą dać, początkowo przewidywane Puławy. Obóz rozpocznie się 5 sierpnia b. r. i trwać będzie 6 tygodni.

Naczelne kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach komendanta Cent. Woj. Szk. Gimn. i Sp.—ppłk. d-ra Osmólskiego. Bezpośrednim kierownikiem będzie kpt. Baran, który korzystać będzie z pomocy trenera Szweda Norlinga.

Do obozu przydzielony będzie stały lekarz przeprowadzający naukową kontrolę zawodników.

Kom. Olimp. zamierza przydzielić do obozu specjalnego kucharza, który zgodnie ze wskazówkami Komisji Lekarskiej zapewni racjonalność odżywiania z tem, że kucharz ten pojedzie później do Amsterdamu wraz z polską ekspedycją. Uczestnicy obozu korzystać będą z wszelkich niezbędnych dla zachowania odpowiedniego nastroju psychicznego, udogodnień, jak radjo, czytelnia etc.

Rozkład czasu w obozie ułożono w następujący sposób:

Godz. 7 pobudka.
Godz. 7 m. 35 śniadanie.
Od godz. 8 m. 30 do godz. 9 m. 30 gimnastyka ogólna.
Od godz. 9 m. 30 do godz. 10 przerwa.
Od godz. 10 do godz. 11 gry sportowe.
Od godz. 11 m. 20 do godz. 11 m. 50 wykład teoretyczny.
Godz. 13 obiad, następnie dłuższy odpoczynek.
Od godz. 16 do godz. 18 m. 30 trening techniczny lekkoatletyczny.
Od godz. 18 m. 30 do godz. 19 m. 30 masaż, prysznic etc.
Godz. 19 m. 45 kolacja.
Godz. 22 spoczynek.

Tuż po mistrzostwach Polski Zarząd P. Z. L. A. wyznaczył trzydziestu kilku zawodników, którzy wejdą w skład grupy olimpijskiej.

Sporty zimowe.

P. St. Facher, delegowany do St. Moritz w sprawach kwaterunkowych powrócił po pomyślnem załatwieniu swej misji i przedstawił oryginalne listy przewodniczącego gminy St. Moritz, stanowiące gwarancję, iż polska ekspedycja znajdzie się w jaknajdogodniejszych warunkach pod tym względem. Zaznaczyć należy, iż wyprzedziły ją w staraniach o lokale, jedynie Norwegja i Szwecja. Wobec wysoce przychylnego stanowiska przewodniczącego gminy p. Natera, który we wszystkiem szedł na rękę delegatowi polskiemu, P. Komitet Olimpijski wystosował doń list ze specjalnem podziękowaniem.

Żeton olimpijski.

Za dwa tygodnie ukaże się żeton olimpijski skomponowany przez jednego z najlepszych naszych artystów plastyków, a którego cena w sprzedaży wynosić będzie 1 zł. Motyw dekoracyjny żetonu przedstawia zawodnika greckiego defilującego po odniesionem zwycięstwie wraz ze swym rumakiem.

Zapotrzebowania zgłaszać do P. Komitetu Olimpijskiego, Wiejska 11 m. 16 tel. 15—00 na ręce kierownika Biura Komitetu p. Wacława Giżyckiego.

Na wileńskim bruku.

— **Samobójstwo** Przy ul. Zawalna 12, w podwórku powiesił się Zewel Stejman zam. w Dziśnie przy ul. Składowej 7, będący na kuracji w szpitalu żydowskim.

— **Zamach samobójczy.** Zofja Lutomska lat 22, zam. Stara 21, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło ją na miejscu w stanie niezagrażającym życiu.

— **Ostrożnie z ogniem.** W mieszkaniu Grzegorza Rozyna zam. W Pohulanka 36-5, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar, który przed przybyciem straży ogniowej ugaszono.

Rozmaitości.

Wielkie drzewo pożarło małe.

Ciekawy przykład zwycięstwa silniejszego nad słabszym przytacza Ryszard Maks Arte w pewnym piśmie amerykańskiem. Opowiada on historję pewnej sosny, egzemplarza słabego, połkniętego dosłownie przez sąsiednie większe drzewo. Ludożerstwo tego drzewa wyszło na jaw w ciekawy sposób. Po ścięciu większego zdawało się początkowo, że ukształtowanie pnia jest normalne. Miał 33 stóp długości i 45 cali średnicy. Kiedy jednak przecięto pień wzdłuż, okazało się, że zawiera on w sobie pień mniejszy. Dzięki zręcznemu piłowaniu udało się wydobyć cały mniejszy pień nienaruszony ponad wszelką wątpliwość, że większe drzewo obrosło poprostu dookoła pierwszego i dosłownie połknęło je.

Oryginalne „Viribus Unitis".

Przeszło 15.000 par małżeńskich rozwodzi się przeciętnie co roku w Chicago, przyczem następstwa tego aktu często muszą być wysoce nieprzyjemne dla strony męskiej, skoro upośledzona płeć „silna" postanowiła utworzyć „związek rozwiedzionych małżonków", by, pomiędzy innemi, uzyskać zniesienie prawa o wypłacaniu alimentów. Związkowcy, na usprawiedliwienie swoje, nadmieniają, że wiele bardzo kobiet „fachowo" już uprawia rozwód, pobierając jednocześnie po kilka rent od szeregu swoich ex mężów, co pozwala im prowadzić wystawne życie kosztem w pocie czoła pracujących, a wielce naiwnych „rozwodników".

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.